

130

# AKROPOLIS

DRAMAT W CZTERECH AKTACH

15921



NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI

# AKROPOLIS

DRAMAT W 4-ECH AKTACH.

BIBLIOTEKA

Teatru  
im. J. Słowackiego  
w Krakowie

No 6343



NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI  
ODBITO W DRUKARNI UNIW. JAG.  
NAKŁADEM AUTORA · KRAKÓW 1904.  
SKŁAD W KSIĘGARNI GEBETHNERA.

---

---

RZECZ DZIEJE SIĘ NA WAWELU  
W NOC WIELKĄ ZMARTWYCHWSTANIA

---

---

Akropolis

stran I

---

---

Poszli i na kościele ostawili dymu  
powłoczną chmurę; — oplotła kolumny.  
Pieśniarze, co śpiewali pieśni Rzymu,  
pokłony bijąc u ołtarza-trumny.  
Wonne obłoki rozpletły się w mroku,  
pajęczną chustą wiążąc w sieć filary.  
Przychodzą tutaj na ten dzień Ofiary  
raz tylko jeden do roku.  
Przychodzą jeden raz tylko do roku,  
Ofiarę pełniąc świętą, tajemnicę,  
i płoną wszystkie na menzach gromnice.  
Czytane są Słowa wyroku.  
Jako rzeczono przed tysiącem laty,  
tej nocy ma się duch przetworzyć;  
przybyć ma Ten, co zbawiać wyrzekł światy  
i powstać z martwych i ożyć.  
Poszli, — i dymu snują się obręcze  
i mrok coraz gęsty pada  
i ciemność padła na głazów przetęcze,  
aż pełna noc już włada.  
Cichość się stała i weszło milczenie  
i objęło owe mroki i cienie.  
I stał się moment wielki czaru,  
gdy zadrgały młoty zegaru  
i północ ozwała się z wieży.  
Wtedy ci, co w srebrnej odzieży,  
na rąk wzniesionych podporze,  
dźwigali straszdyłło-boże,  
trumnę, — jarzmo z bark zdjęli  
i unieśli nieco i dźwignęli  
i umocnili samą na ołtarzu.

---

---



2

---

---

ANIOL 2

Tam porzucona,  
na ołtarzu ostała cicha.

ANIOL 1

Cyt! — Słyszysz? — Szemrze....

ANIOL 2

~~Wzdycha.~~

ANIOL 1

To tam wiatr biegł u wrót  
i zaświsnął u progów bramy.

ANIOL 2

O bracie, jako my się kochamy.  
Wiesz luby bracie? Myśl mą znasz.  
Jak męka twoją zżarła twarz.  
Wielki ten ciężar, wielki gład.

ANIOL 1

Ramiona rozprzeć! — Jeszcze raz!  
Ach, a, swobodo! — Idzie. Cyt.  
To on?

ANIOL 2

Nasz brat.

ANIOL 3

*(wszedł)*

Pójdziem na spyt?

ANIOL 1

Pójdziemy.

---

---



ANIOL 2

Czy przyjdzie jeszcze  
nasz inny brat?

ANIOL 3

~~Dajcie słuchem ot tam, za szelestem...~~  
Pod kolumną przyklęknął. — Stał.

ANIOL 2

O! Jak strudzony!

ANIOL 4

(wszedł)

Jestem.

ANIOL 1

Oto my czterej wieszce.  
Ach, a, swobodo!  
Postać my mamy młodą!  
Ręce rozprężcie się!  
Rozpostrzeć skrzydła!!  
— O! Jakże mi ta trumna obrzydła.

CHÓR

Ach! A! Swobodo!

ANIOL 4

Trudu nam nie poskąpił  
nasz PAN.

ANIOL 3

Stwórca i kat.

ANIOL 2

Ach ileż bo to lat!  
Dźwigamy całe dnie,

4

---

---

wstrzymując dech,  
by nie poznał kto z ludzi  
i tylko ledwo nocą,  
co możem spocząć chwilę.

ANIOL 1

Lat tych ile?

ANIOL 4

Nie pomnę.  
Przeznaczenie to nasze  
i wyroki te nasze niezłomne.

ANIOL 3

O bracie! Ty, jak ptaszę  
znekane, bólem drgasz.

ANIOL 4

O bracie! Męką zżarta twarz.

ANIOL 1

— Pójdziemy je budzić śpiące?

ANIOL 2

Pójdziemy.

ANIOL 1

Podajcie dłonie!

*(powiódł ich ku kropielnicy)*

Wodą zmyjemy świętą skronie.

ANIOL 2

W Imię Ojca i Syna i Ducha.

Godzina nasza. Świat słucha!

ANIOL 3

Wodą zmyjemy świętą skronie.

5

ANIOŁ 1

Podawajcie wzajemnie dłonie.

ANIOŁ 4

W Imię Ojca i Syna i Ducha.

(przystanęli)

(przeżegnali się)

(młczą)

*Anioł I*

*Oto my ceterę wie.*

*Ach, a! swoboda!*

*Postać my mamy mla.*

*Rece rozprzeczcie sk.*

*Rozprostrec skray*

*Ach!*

ANIOŁ 1

Widziałeś Go w ciernistej koronie,  
jak głowę pochylił,  
głowę w lokach czarnych, gdzie zasłona.

ANIOŁ 2

Nie śmiem tam pójść, — On kona.  
Straszliwe Jego westchnienia  
i krew ciecze z rąk i stóp i twarzy  
na ołtarz, — gdzie zwiśło strzemię.

ANIOŁ 3

Kiedyż się Jego męka skończy?  
Jak pierśią smutnie dyszy...  
Czy On słyszy, — jak my mówimy,  
czy On swoje tylko jęki słyszy?

*ser!*  
*ser!*

ANIOŁ 4

Czujesz? — — jeszcze kadzideł dymy  
ostały woniącą mgłą,  
i snują się, jak pajęczka sieć — ?  
Ach, świece! Sądziłem, że zaduszą.  
Płonąłem w tym ogniu łuny,  
słabnący pod ciężarem truny,  
w twarz mi świecono.

6  
ANIOŁ 2

Oczy ich twoje nie zmuszą  
drgnąć?

ANIOŁ 4

Ha! Gdyby byli z duszą! — —  
O słysz, — — znów Ten z koroną  
jęczy, — — Te mgły ku Niemu  
idą...

ANIOŁ 2

Nie chodźmy.

ANIOŁ 1

Czemu?

ANIOŁ 2

Nie, nie, nie mogę.  
Piers Jego czarna, sina,  
twarz czarna, posiniąta  
i krew!, o we krwi cała.  
Za czarną tą zasłoną  
okrutnie dyszący, — — Nie!  
Na śmierć Jego patrzeć co dnia.  
O ta nad zbrodnie zbrodnia,  
co dnia tu męką święconą!  
Nie pójdę!! — On tam kona,  
z koroną, mrze z koroną! —

ANIOŁ 4

Trwożysz się?

ANIOŁ 3

Wstręt mnie zrywa.

---

---

ANIOL 4  
Drżysz. — — Zapomnij!!!

ANIOL 3

Ha.

ANIOL 4  
To nasza jedyna żywa  
godzina!!

ANIOL 2  
Godzina nasza żywa!!!!  
(przystanąli)  
(milczą)

ANIOL 3  
Cóż myśli nasze struło?

ANIOL 1  
Żegnaliśmy się wodą święconą. — —  
Znaczymy się raz drugi i trzeci  
a złe i trwoga odleci.

(stąpił ku kropielnicy)  
Jedna nasza żywa godzina.  
W Imię Ojca i Syna...

ANIOL 2

Noc głucha.

ANIOL 3  
W Imię Ojca i Syna i Ducha.  
(przeżegnali się)  
(przystanąli)  
(milczą)

8

---

---

ANIOL 1

Czujesz już w rękach moc — — ?  
Że w srebro ciała płynie krew — — ?

ANIOL 2

Czuję, jak płynie — —

ANIOL 1

Mam wolę; — rosnę jako lew.

ANIOL 3

Wskreszę ducha w godzinie.  
Krew płynie. — Siła, — siła!

ANIOL 4

Noc przyszła, — wyzwoliła.  
Jestem jako spiż i żywy;  
na lot, przez jedną noc  
szczęśliwy.

ANIOL 1

Zbyliśmy jarzma, bracie,  
ach, o swobodo, — — —

Wiecie, co czynić macie!?

*Wyciągają wedłuź ramion skrzydła,  
których pióra dźwięczą i szeleszczą;  
w ruchach rosną brzęczące straszycła  
a pióra głaszczą i pieszczą.  
Co ku sobie oczy jasne zwróca,  
jako gwiazdy mają te oczy,  
to ku dawnym ruchom zwolna wróca,  
w skrzydeł kryjąc się dźwięcznej otoczy.  
I znów naraz ku sobie stąpili,  
strzęśli włosów ulczone grzywy,  
znów się jeden przed drugim pochyli.*

*Anioły: 2. 3i4  
wychodzą*

*~~Alama~~*

Scena 2.

Anioś 2 wprowadza Czas

Czas

Jest kto?

Anioś 2.

Nikogo niema

~~Przeszli podal w świątynie~~

Czas

Cóż mam czynić?

Anioś 1

Runi kose!

Czas

Jakoż ja to uczynię

Dziwcy mi ja kaxano.

Dziwcy muszę

Anioś 1

Na chwilę

Czas

Bieg się rzezy zatrzyma.

Anioś 1.

Noc jedna, noc jedyna. Pierwsza  
płynię godzinna. Wstani i zyj!  
Kose xtoż. Zatrzymaj rzezy  
bieg. Spokojność lek.

Czas (kładzie kose)

Uplywa wiek, przelata wiek, tysiące  
lat, tysiące lat. Patrz: zatrzyma-  
tem świat.

*Żyj!*

Czas

~~Żbydem trwogi i trudu~~

Och, zbyłem z głowy lęku;

tak nuży, kosę dzierzyć w rękę,

wieczyste, wiecznie w dłoni, —

a krew bije do skroni.

Ach, — spokój w myśl wstępuje.

Ach lubość, lubość czuję.

Jeszczem rzeźki, — pogonię!

Pogonię, jeszczem jary;

zmogę starość, — żem stary.

Krew do ciała napływa,

żyw jestem, — krew porywa!

Słysz! — siądziemy na konie

i pogonim ~~lotami~~ na błonie

ku górom, — ponad rzeki.

ANIOL 1

Przed świtem trza tu być.

Czas

TEMPUS

Czas jest i świt daleki.

Noc jasna, jasna noc.

Polecim het, — het — w lot.

ANIOL 2

Jak wyjdiesz ztąd?

~~Czas~~

TEMPUS

Jak? — Kto ma klucze wrot?

ANIOL 4

Żaden z nas.

TEMPUS

Więc gdzie są!?



11  
ANIOŁ 1

Zewnątrz zamknięte bramy  
a my kluczków nie mamy.

~~Pozostaniesz tu —~~

Czas TEMPUS

~~Nie chce!~~

Przełamie wrót tych siłę.

ANIOŁ 1

Czemże?

TEMPUS

Kosą.

ANIOŁ 1

Nie ruszaj!

TEMPUS

Ostać mnie nie przymuszaj. (bierze kosę)

ANIOŁ 1

~~Idę.~~

TEMPUS

Na świat.

ANIOŁ 1

Na koń.

~~Ja z toba.~~

Czas TEMPUS (uderzyi we wrota)

~~Pierwszy goń!~~

Noc jasna, jasna noc

O patrz, <sup>rozwarłem</sup> rozwieram (wrota).

(rozciął wrota kosą)

(wplywa światło księżycy)

Na świat!

w mem roku moc  
 Teraz tę kosa, ruce <sup>Echo?</sup>  
 /ruca ja/  
 Żegnajcie mury. Wróć!!!  
 /wychodzi/

### Scena 3.

Anioł 1 czararni gestów  
ożywia Niewiastę z pomnikę  
Aukwicza

#### Niewiasta

O strato!  
 O straszana kolumno!  
 O trumno,  
 Czyliz wszytko zrozesie  
 skryta?  
 O lato!  
 O skoszone zbozie

Któż to cię wiąże w snopy  
i rzuca snopy na wicher?<sup>2</sup>  
Skąd ten wicher dmie -  
- co porywa?<sup>2</sup>

O burzo - xawiejo straszliwa,  
zabijasz.

Na śmiertelne łozie  
zrucilas pełn młodzieńcych  
lat!

O śmierci, gdzieśkolwiek  
przeszła  
pustosc' ostawiasz chas.

O try wy moje -  
- ukropny!

(Anioł i zbliża się do niej)

Anioł 1~~(do Aniołów)~~~~Cyt.~~*(ku niewieście)*

Zbudź się, — ty śniesz —

NIEWIASTA

Kto wy?

~~ANIOŁ 1~~~~Idziem na spyt. —~~

Czego ty płaczesz? — Kogo?

NIEWIASTA

Płacz ten we mnie zakłęto

i uznano mnie świętą

w płaczu i moim żalu.

ANIOŁ 1

Rozdziel się z tego szalu.

Odchyl włosów, rozpogódź lico.

NIEWIASTA

Oczy twoje się świecą.

ANIOŁ 1

Oczy me błyskawicą.

Poznaj we mnie zwiastuna:

Wstań!

NIEWIASTA

Tu podemną truna.

ANIOŁ 1

Zejdź, zestąp, — zapominaj.

NIEWIASTA

Co? — Skąd ten głos? — Ta mowa?

75  
ANIOŁ 1

Nie płacz i nie przeklinaj.

NIEWIASTA

O słyszę, sierpy dźwięczą.  
To koszą pszeniczny łan?

ANIOŁ 1

Nie, to włosy me brzęczą  
srebrzystych splotów zwojem,  
z moim się płacząc strojem,  
co naszyty srebrną lilią,  
mieniącą połysku tęczą.

NIEWIASTA

Ja mam zapomnieć trun?

ANIOŁ 1

Zapomnieć. —

NIEWIASTA

Zapominać?! — —

ANIOŁ 1

Nie łkać i nie przeklinać.

NIEWIASTA

Nie płakać? Nie narzekać?

ANIOŁ 1

Nie wyrzekać, — nie szlochać.

NIEWIASTA

Nie wspominać nic — ?

ANIOŁ I

Kochać!

NIEWIASTA

Kochać? — Kochać —

ANIOŁ 1

Miłować.

NIEWIASTA

Miłować <sup>2</sup> —

ANIOŁ 1

Sercem rość.

Na przyjęcie się Jego gotować.

NIEWIASTA

On przyjdzie?

ANIOŁ 1

Świątyni gość.

NIEWIASTA

Przyjdzie?! On miły, luby!!

ANIOŁ 1

Przybędzie oblubieniec.

NIEWIASTA

Dla Niego miłość serca,  
dla Niego młodość, wieniec.

ANIOŁ 1

Młoda, w krasie rumieńca,  
ty Jemu podasz wieniec.

NIEWIASTA

Przybędzie Oblubieniec!!!

ANIOŁ 1

O jak ty piękna, zrumieniona,  
ty się uśmiechasz, czulisz.

NIEWIASTA

Raduję się. —

ANIOL 1

Stęskniona

ty za wesołością.

NIEWIASTA

Miłością, będę żyć miłością.

ANIOL 1

Kochaj, — daj ust.

NIEWIASTA

Bierz usta.

Przytul, — osłoni nas chusta,

całun osłoni biały;

Ty mój, ty mój, mój cały.

Daj ust.

ANIOL 1

Kochanko, dziewo.

NIEWIASTA

Promienny!

ANIOL 1

Białobrewo!

Czujesz ty płynącą krew?

NIEWIASTA

Czy to noc —?

ANIOL 1

Noc!

NIEWIASTA

Noc. — — Mój oddechu śpiew —

oddecham — żyję, żyję.  
Kocham — niech całun skryje.

ANIOŁ 1

Pójdź — za mną, ze mną, w blask.

*Wychodzi*

NIEWIASTA

To światło — —

ANIOŁ 1

Gwiazdy świecą!

NIEWIASTA

Upadają i lecą,

ANIOŁ 1

Potok łask.

NIEWIASTA

Strumienie na mnie biją?

Czyją żem to jest? — Czyją?!

Kto ty — ?

ANIOŁ 1

Nie pytaj nic.

NIEWIASTA

Nie — ?

ANIOŁ 1

Żyję jedną noc

i ty na jedną chwilę

ockniona, — masz tej chwili moc.

NIEWIASTA

Ja żyję!!

ANIOŁ 1

Pójdź w ramiona!



---

---

NIEWIASTA

Ktoś szepce — — ?

ANIOŁ 1

Inne duchy.

NIEWIASTA

Duchy? —

ANIOŁ 1

To inni żywi.

NIEWIASTA

Szczęśliwi. — Czy szczęśliwi?

Cóżem to przepomniała?

Ktoś był ze mną.

ANIOŁ 1

Ja z tobą.

NIEWIASTA

Był ktoś, co przed moją żalobą,  
gdym jeszcze była smutna,  
pochylił pochodnię gasnącą  
i dłoń podnosił z pociechą.

Ktoś mówi — ? Kto to mówi — ?

ANIOŁ 1

Echo.

NIEWIASTA

Zapomnieć? — Zapomniałam. —

A przecie byłam z kimś, gdy stałam  
na onym piedestale  
i teraz nie pomnę wcale.

Drasnąłeś mnie miłości grotem.

19

ANIOŁ 1

*(przesuwa jej rękę po czole)*

Nie myśl o tem.

*(przechodzą po za kolumny)*

SCENA 4.

ANIOŁ 2

*(do Amora na pomniku Ankwicza)*

Rzuć ten gasnący żar.

Wstań — powstań.

AMOR Z POMNIKA ANKWICZA

Czar?

ANIOŁ 2

Wstaj. Czar!

Pochodnię rzuć — młodzieńcze.

Chłopcze! Zeskocz, a żywo.

AMOR

Ktoś ty? — Kim jesteś ty?

ANIOŁ 2

Jestem duszą szczęśliwą!

~~Szczęśliwą jestem duszą,~~

duszą szczęśliwą, wolną.

AMOR

Wolną?

ANIOŁ 2

I ty stań się wyzwolon!

AMOR

~~Wolny!~~ — Zaklął mnie tu Apollon.

Czyli Apollon każe?

ANIOL 2

Powstań, chwila szczęśliwa.

AMOR

Czyżże rozkaz mnie wzywa?

ANIOL 2

To nie rozkaz: *wolanie!*

AMOR

*Wolanie!*

Słyszę.

ANIOL 2

Kto słyszy, wstanie.

AMOR

*(wstaje)*

ANIOL 2

Zestąp.

AMOR

*(zstępuje)*

Dotknąłem ziemi.

Ach. — Co to jest?

ANIOL 2

Ocknienie.

AMOR

Chcę lotami orlemi  
latać, biedz — polatywać.  
Czem ten dreszcz?

ANIOL 2

To jest życie.

21

AMOR

Czy to noc —?

ANIOL 2

Noc. — O świetle

swobodzie naszej koniec.

AMOR

Żyję!!

ANIOL 2

Teraz ty goniec!

AMOR

Żyję!!! — Czuje, napływa siła!

(ogląda się na pomnik)

Gdzie ta, co ze mną była?

ANIOL 2

Zapomnij, — piękności.

Mnie się przypatrz, orlicy.

Widzisz, widzisz mnie żywą?

Serce bije, — a twoje?

AMOR

Larwę miałem straszliwą.

Tak, — tak, — serce mi bije;

bije serce, pierś dycha,

żyję!! — Tyżes piękna!

ANIOL 2

Zbliż się, przytul —

AMOR

Zadźwiewną...

Zabrząkłeś twoją szatą.

*żyję! O, żyję!!  
wychodzą*

AMOR

Ja twój, ty moja.  
Odchyl tych szat.

ANIOL 2

To zbroja.  
Luby, jestem dziewicą.

AMOR

Zapłonilo się lico.

ANIOL 2

Kochaj.

AMOR

Kocham.

ANIOL 2

Ja twoja.

*(przechodzą za kolumnami).*

SCENA 4.

PANI Z POMNIKA SKOTNICKIEGO

*(do aniołów, którzy ją wiodą)*

Gdzie mnie wiedziesz?

ANIOL 3

w blask.

PANI

Gdzie mnie wiedzicie?

ANIOL 3

W świt.

PANI

Kto wy?

ANIOL 4

Idziem na spyt.

---

---

ANIOŁ 3

Idziem budzić.

PANI

Nie warto.

Grób przedemną zawarto  
i kamieniem ten grób przyłożono.

ANIOŁ 3

Byłaś mu żoną?

PANI

Nie pomnę. Nie, nie byłam.

ANIOŁ 4

Czy znałaś?

PANI

Nię wiem. — Ja się modliłam  
i lutnię ze sobą wzięłam  
i lutnią się bawiłam  
i miałam ręce załamane,  
jak teraz.

ANIOŁ 3

Rozplącz ręce.

PANI

Rozplatać....

ANIOŁ 4

Rozpleć dłonie.

PANI

A ból, który mam w łonie —?

ANIOŁ 3

Zapomnij, — potrzebuję czoło.  
Czy jeszcze co pamiętasz?

ANIOŁ 4

Byłaś kiedy wesołą?

PANI

Czy ja byłam kiedy wesołą?  
Niewiem. — Ja się smuciłam.

ANIOŁ 3

Czego?

PANI

Stałam na grobie.

ANIOŁ 4

Zesłaś z grobu.

PANI

Na chwilę?

Czyli tylko na chwilę jedyną?

ANIOŁ 3

Tak, tą jedną godziną  
budzisz się, —

PANI

Czuje, płyną  
strumienie krwi do rąk.  
Byłam w męce, — ty budzisz —?

ANIOŁ 4

Budzę, zapomnij mąk.

PANI

Czyli ty mnie nie łudzisz?

25  
-----  
-----  
ANIOŁ 3

Nie łudzę, — żyjesz.

PANI

Żyję!!

ANIOŁ 4

Zasłonę odrzuć z głowy  
a ujrzysz w koło siebie  
nas żywych i świątynię, —  
bo dotąd ją dla ciebie  
zasłony rąbek kryje.  
Podnieś rękę do czoła.

PANI

Ty masz postać Anioła.

ANIOŁ 3

Mocen jestem, młodzieniec.  
Pójdiesz ze mną!

PANI

Pójść z tobą!

ANIOŁ 3

Rozbrat weźmiesz z żalobą.

PANI

Gdzie wiedziesz?

ANIOŁ 3

Na wesele!

PANI

Ty gwiazdy masz na czele.

  
-----  
-----



26  
ANIOŁ 3

Gwiazdy. — Mam światło ducha!

PANI

Słyszę. —

ANIOŁ 3

Pójdzie, kto słucha!

Kto słucha, pójdzie za mną!

We świt, w blaski, het w łuny.

My jesteśmy zwiastuny.

PANI

Czyli słowa twe nie złudą kłamną?

Czyli słowa twe prawdą?

ANIOŁ 3

Są siłą!

Słowa moje niezłomne.

Śpiż i krew moje ciało;

na tę noc żywe wstało,

jako ty wstałaś żywa.

Zapomnij, — bądź szczęśliwa.

Zapomnij!!

PANI

Ja szczęśliwa?!! —

Gdzie lutnia moja, co śpiewa?

ANIOŁ 3

Nie trzeba lutni już.

Gdy chcesz, — echo wyśpiewa,

co chcesz. Tylko się wsłuchaj.

Słyszysz, tam, ptak trzepoce.

Słyszysz, — łopocą drzewa

we wichrze tam od pola —?

27  
PANI

Ach ten blask, — tam migoce....

Kto są tamci? —

ANIOŁ 3

Są żywi..

PANI

Kochankowie? —

ANIOŁ 3

Szczęśliwi.

PANI

*(wskazuje sarkofag króla Władysława Jagiełły)*

A kto jest ten?

ANIOŁ 3

Monarcha.

Głazem legł, mnie nie znany.

PANI

Jakiś legł patryarcha,

tu ze czcią pochowany.

Znałam.

ANIOŁ 3

Znałaś?

PANI

Nimeś ty, piękności,

serce me przeszył grotem

miłości, pożądania.

Znałam jego, — z podania....

ANIOŁ 3

Znałaś go? — Nie myśl o tem.

*(przechodzą za kolumnami)*

## SCENA 5

ANIOŁ 1

Idź pobudź te, co w tamtej są kaplicy,  
zadumane.

ANIOŁ 4

Ty sam?

ANIOŁ 1

Ja sam. —

ANIOŁ 4

Czyli twe ciało czyste?

ANIOŁ 1

Czyste. — Spójrzyj mi w oczy.  
Patrzaj po moim stroju,  
poznaj, lilje przejrzyste.

ANIOŁ 4

Daj rękę.

ANIOŁ 1

Idź w pokoju!

## SCENA 6.

ANIOŁ 1

Jakoż się wyrzec tej miłości?  
Uciekłem z objęć krasnolicy.  
Przysiągłem. — Jak dochować śluby,  
gdy żądza ciągnie do zguby —?  
Kocham, — uciekłem, — kocham, żądam,  
daremno ogień w piersi tłumię;  
żądam a żądy nierozumię  
i ze wstydem po niej poglądam.  
Idzie. —

29

SCENA 7.

AMOR i NIEWIASTA

(*wchodzi*)

NIEWIASTA

Gdzie mój kochanek?

AMOR

Odbiegł od cię kochanek?

Cóż szukasz za nim smętna?

Czemuż jesteś na niego

i na miłość jego pamiętna?

Czy pamiętasz jego całunek?

NIEWIASTA

Całunku nie pamiętam.

Całował.

AMOR

Jak całował?

Czy tak? —

(*całuje*)

Ot pochyl usta.

NIEWIASTA

Tak całował.

AMOR

Pocałuj.

NIEWIASTA

O tak, o tak, — o dłużej,

ty ze mną, — pójdz ty ze mną.

Miłość zakryje chusta.

W ustroń pójdziemy ciemną.

Kochaj.

Handwritten mark at the bottom left of the page.

Scena 7

AMOR  
Kocham

ANIOL 1  
(patrzy z po za kolumny)

Zwodnica!

AMOR

Czy pamiętasz?

NIEWIASTA

„Nie pomnę.

AMOR

Gdzie spoczniem ulubiona?

NIEWIASTA

Jesteśmy, jako te bezdomne  
istoty. —

AMOR

Weź w ramiona.

O przytul, przytul, pieść.

NIEWIASTA

Daj ust. —

AMOR

Nad nami dom.

NIEWIASTA

Pamiętaj na mój srom.

AMOR

Ty moja.

NIEWIASTA

Ty mój luby

Chłopczyku, — ulubieńcze.

31

---

---

AMOR

Kochaj, — ja cię w róże uwieńczę;  
oderwę róże z trumny  
~~zdejmę róże z ołtarza~~  
~~Tobie dam~~ upłot różany.  
Pani moja.

NIEWIASTA

Mój chłopcze ukochany.

(przechodzą)

SCENA 8.

ANIOŁ 4

(z kaplicy Jagiellonów wiedzie Czas)

Cóż stary? Oddaj kosę.

ANIOŁ 1

(który wystąpił)

Niech trzyma.

TEMPUS

Jest kto?

ANIOŁ 4

Nikogo niema.

Przeszli podal w świątynię.

TEMPUS

Cóż mam czynić?

ANIOŁ 4

Rzuć kosę!

TEMPUS

Jakoż ja to uczynię?

Dzierżyć mi ją kazano.

Dzierżyć muszę.

32

Na świat! w mem ręku moc.

Teraz tę kosę rzucę. —

Żegnajcie mury! Wróćę!!!

(*rzuca kosę*)

(*wybiega z Aniołem I.*)

ANIOL 4

(*ustępuje za kolumny*)

SCENA 9

KLIO Z MONUMENTU SOŁTYKA.

Nad księgą czuwam lat dziesiątki.

PANNA Z MONUMENTU SOŁTYKA

I cóż ci księga daje?

Czy daje księga wiarę?

KLIO

Wspomina biegi dziejów stare,

pamiętki

i coraz starsze, dalsze dzieje.

PANNA

A wiara?

KLIO

Ta się raczej chwieje.

PANNA

Rzuć księgę.

KLIO

Księgę rzucić?

PANNA

To się przestanieś smucić!

Rzuć księgę, ujmij mnie w pól,

uściskiem weź siostrzanym.  
 Bądź ty duchem kochanym,  
 z którym ja noc tę żyję!  
 Cóż tobie trudy cudze?  
 I cóż tobie łzy czyje?  
 Cóż tobie, ta co była, męka?  
 Próżno się dusza nęka.  
~~Nie siostrze, nie myśl o tem.~~

Ja sama, zadumana  
 byłam nademną i nad tobą;  
 i myślę: pocóż my żalobą  
 kajamy się, zadumą — ?  
~~Pójdź siostrze, kumo,~~  
 rzuć księgę, księgę rzuć;  
 zobaczysz, — co będziemy ~~same~~ czuć  
 za siebie, przez się, — żywe,  
 nie pamiętne, szczęśliwe! —

KLIO

Mogęz ja być szczęśliwą?

PANNA

~~Będiesz, tę jedną noc.~~  
 Rzuć księgę, zyskasz moc,  
 moc świętą zapomnienia.

KLIO

Siostrze, jesteś z kamienia.

PANNA

Krew płynie, będę żywa!!  
 Ty ze mną chodź — w świątynię;  
 jako druchny, boginie



oddychać, chwilę żyć,  
Nie smucić się! — byé!!! byé!!!!

KLIO

Precz księgo, — myśli katownio,  
zabijałaś moje porywy,  
trułaś serca —

PANNA

Zapomnij!

KLIO

Obłok się nad widownią  
unosi, — oczy mgleją,  
znikają myśli z oczu.  
Światło w źrenic przeźroczu!  
Oczy mam nieprzytomne.  
Zapominam —

PANNA

Nie pomnę.

*(chwilę milczą)*

*(patrzące ku kaplicy na grobowiec Sottyka)*

KLIO

A ona?

PANNA

Ani drgnęła.

Wiek oburącz dzierży, skrzydlata,  
odwrócona od nas i od świata;  
w świat inny patrzy: w oczy orła,  
z tych oczu orlich oczyma  
czyta i orła duchem trzyma  
w zaklętym ruchu.

*Księga*

35

---

---

Dłoń ptaka z mieczem wzniesiona. —  
Trzeba ją zbudzić. —

KLIO

Nie trzeba.  
Wieko by nad ptakiem zapadło.

PANNA

~~Cóż ty smutna! Do lic znów się zakradło  
coś jakby cień dawnej tęsknoty.~~

Ty znów dumasz?

KLIO

Dumać będę poty,  
dopóki mojego życia.

PANNA

Zgoń myśli.

KLIO

Ty sama w zadumie.  
Jeno przedemną się pogodzisz.  
Ty mnie zwodzisz.

PANNA

Nie zwodzę.  
Smutkom, żalom przeszkodzę.

Śmieję się, uśmiechnij ino.

~~Śłuchaj, jestem dziewczyną!~~

Chcę się kochać.

KLIO

Pustoto!

PANNA

Miłość jest szczerozłota.

Czy to prawda?

---

---

36  
KLIO

Jak dusza,  
prawda inna każdemu.  
Są, co kłamią.

PANNA

Są? — Czemu?

KLIO

Opętani przez żądze.

PANNA

*(pochyla głowę w zadumie)*

KLIO

Patrz, rozwarli wrzeciądze.

PANNA

Powietrza świeży wiew,  
gdy wionie na grobowce,  
na trupy, czyli ~~własną?~~ *wstana?*

KLIO

Nie powstają umarli.  
Gdy ginie jedno życie,  
już drugie nowe zakwita;  
upada, ziarna sieje;  
tak z życiem ich się dzieje.  
Umarli, — nie powstaną.  
Ciała się skruszą w prochy.  
Pełne tych ciał te lochy.  
Dziś z ciał tych mnogich pył,  
żadnych już nie ma sił,  
by wstał i znowu był.

37

---

---

My jedno nieśmiertelne  
duchem. —

PANNA  
Ich dusze żyją?

KLIO  
Żyją

PANNA  
Gdzież są?

KLIO  
Te z win się myją,  
zanim wstąpią do Raju,

PANNA  
Cóż dla nich Rajem jest?

KLIO  
Rajem powrót do kraju.  
gdy na wyższe się duchy przetworzą.  
Inne wśród żywych idą  
odrodzone, ród mnożą,  
skazane w powrót służby  
i te są, jako drużby,  
które naród prowadzą człowieczy.  
Dusza taka się leczy.

PANNA  
A te które zwolone?

KLIO  
Te świecą wywyższone  
tam, hen na innych światach.

PANNA  
Wrócą kiedy?

38  
KLIO

Po latach.

Po mnogich, mnogich latach.

Gdy się wszystko odmieni

i z tych silnych kamieni

będą gruzy.

PANNA

My w gruzach!

KLIO

Wtedy, siostró, nad gruzy

straszne przyjdą Meduzy.

PANNA

Drzę. Nie mów o Meduzach.

KLIO

Upłyną jeszcze wieki,

jeszcze czas ten daleki,

wrócą duchy z powrotem.

PANNA

Wiem. — Nie mów więcej o tem.

KLIO

Wiesz?! — Złączmy dłoń w uścisku

i idźmy w blasku

przypatrzeć się zjawisku.

PANNA

Jakiemuż to zjawieniu?

KLIO

Gdy Bóg przyjdzie w odzieniu

króla.

39

Złota Jego koszula,  
chorągiew w Jego dłoni.  
Ten dusze w odkupieniu  
przez swą koronę u skroni  
sprowadzi wybawione  
w tę świątynię!

PANNA

Wskrzeszone!?!

KLIO

Duchy wskrzeszone!

PANNA

Wiem. — Duchy pośle żywe!

Między żywe; —

KLIO

Wskrzeszenie!

On pośle je na walkę!

Podejmie złotą szalkę

i każdemu odważy

osobne przeznaczenie.

U tych stanie ołtarzy.

PANNA

Cyt, siostró, — kto to?

KLIO

Cienie!

To wiatr pędzi obłoki,

po za którymi gwiazda.

Wstąp ze mną na promienie

ukąpiemy się w blasku.

40

PANNA

Któż to ten piękny w kasku?

KLIO

Rycerz —

PANNA

Zbudź mi rycerza!

Pokocham — zakochana.

KLIO

Zastukaj do pancerza, *aż się ocknie, poruszy.*  
Żegnaj, siostrze, — odchodzę.

*(wychodzi)*

PANNA

Ja ostaną z rycerzem.

Tak tem powietrzem świeżem

jestem oprzytomniona,

że czuję, jak mi bije

krw i serce u łona

i kocham, — kocham jego.

Któż oni?

KLIO

Oni strzegą

skarbów wielkiego ducha.

PANNA

Siostrze, widzisz, — on słuca!

KLIO

Zastukaj do pancerza,

~~aż się ocknie, — poruszy.~~

PANNA

Kocham, o kocham z duszy.

KLIO

*(odchodzi poza wrota)*

SCENA 10.

41  
PANNA

(puka w pancerz, złożony u stóp posągu)  
Kochanku.

POSĄG WŁODZIMIERZA POTOCKIEGO  
Sławo!

PANNA

Ja nie sława.

Ja rozkosz, lubość, ja zabawa.

Ku tobiem przyszła rycerzu,

jak dziewczka, — i staje przy żołnierzu  
krewka. — Kochanku chodź.

(puka)

WŁODZIMIERZ

Na bój!?!

PANNA

Miecz ten odpasziesz twój  
ciężki i złóż przy zbroi.

Zostap.

WŁODZIMIERZ

Gdzie moi? Gdzie są moi!!!

PANNA

Jacy twoi? — Ja k'tobie

zeszłam, bom zakochana.

A ty? —

WŁODZIMIERZ

Mam odeprzeć tyrana!!

PANNA

Jakiego? Kogo? — Niema.



Nikogo niema. — Ty się mylisz.

Pochyl się, — gdy się pochylišz,

ujrzesz, żem jest tu sama

przy tobie, w ciebie patrząca.

Zestap.

WŁODZIMIERZ

Ty milująca?

PANNA

Zestap.

WŁODZIMIERZ

(zeskakuje)

Otom przy tobie.

PANNA

Co, — Widzisz to, żem ładna?

WŁODZIMIERZ

Tulisz się, — w pochyleniu

słaniasz się lubo-składna.

PANNA

Ja Do cię kocham, — rycerzu.

WŁODZIMIERZ

Przypomniałaś — !

PANNA

Miecz odejm.

WŁODZIMIERZ

Bitwa tutaj być miała?!

PANNA

(z uśmiechem)

O nie, — teraz jest rozejm.

43  
WŁODZIMIERZ

Ty śmiejąca, — w uśmiechu?

PANNA

Ja pragnę, — ja bez grzechu

Ty piękny.

WŁODZIMIERZ

A ty ładna.

PANNA

To miłość nami władna.

Pocałuj. — Ujmij ramieniem.

Krew we mnie jest; — pragnieniem  
przejęta, — k'tobie się garnę.

Kochaj, — a wszystko inne marne.

Kochaj.

WŁODZIMIERZ

Muszę zapomnieć.

PANNA

Zapominaj.

WŁODZIMIERZ

Kochanko!

Cyt, — muszę oprzytomnieć.

PANNA

Miecz ten złóż pod pancerzem.

WŁODZIMIERZ

Miecza pozbyć?

PANNA

W kochaniu,

my ślub miłośny bierzem.

Czy mnie żądasz?

44

WŁODZIMIERZ

Całuję.

PANNA

Kocham! —

WŁODZIMIERZ

Krew żywą czuję!

Ze mną! ze mną dziewczyno.

PANNA

Tą jedyną godziną  
żyjemy. — Krew w nas krąży.

WŁODZIMIERZ

Jestem w armii chorąży.

PANNA

O ty mój bohaterze!

WŁODZIMIERZ

Czyli grają na lirze?

Skąd te dźwięki?

PANNA

Patrz we mnie.

Cicho. — — Kochaj tajemnie.

Zejdźmy w cienie, — w ubocze.

Ramieniem cię otoczę, —

o luby, — o kochany.

WŁODZIMIERZ

Cyt, — to szemrzą organy.

Ktoś pośrodkiem hal krąży.

*Włódzimirz  
Charyzma*

45

*Święty toż sam  
↓  
Kuntyka*

PANNA  
Zakryję twoje oczy  
rękoma, — uchodź ze mną.

WŁODZIMIERZ — Kocham!

Tam?

PANNA  
Tam, — w kaplicę ciemną....  
(przechodzą)

---

---

DRAMATIS PERSONAE:

PRIAMUS

HEKUBA

PARYS abo ALEKSANDER

HELENA

HEKTOR

ANDROMAKA

KASSANDRA

POLIKSENA

HALEBARDNICY

PAŹ

---

DRAMATIS PERSONAE:

PRIMUS  
HEKUBA  
PARYS & ALEXANDER  
HELENA  
HEKTOR  
ANDROMAKA  
KASSANDRA  
POLIKSENA  
HALIBARDINOY  
PAX

---

---

*Pod skejskim donżonem, na blankach, na murach  
pancerni przysiedli stróżowie;  
tby wsparli na szpadach, na srogich kosturach,  
na czatach na zamku w Krakowie.*

*Śpią króle i dziewy i córny królewny,  
posnęli wojewodowie;  
własale swój odzew wołają wyspiewny,  
na czatach na zamku w Krakowie.*

*Noc w mieście głęboka; Skamander polyska,  
wiślaną światłąc się falą  
a stróże własale ściskają mieczyska  
i hastem zawodnem się żalą.*

*To pojrzą ku stołpom, to patrzą do dwora,  
czy nuta dobiegnie wołania!  
czekają wielkiego witezia Hektora,  
czekają swojego hetmana.*

**SCENA 1.**

**STRAŻNIK 1**

Czuwajcie.

**STRAŻNIK 2**

Czuwajcie.

**GŁOS**

Hola.

**PAŹ**

Echo płynie od pola,  
od Skamandru echo przybiega  
i ginie w murach miasta.

---

---

STRAŻNIK 1

Czy wiecie, że chwycono szpiega,  
gdy u wielkiego dzwona  
uwadził skrzydłem  
i ułowił się w sieć zastawioną.

STRAŻNIK 2

Któż się ułowił?

PAŻ

Wrona.

STRAŻNIK 2

Żdaleka biegł?

PAŻ

Ptak szary,  
przybiegł słuchać, co szeptem nasza dusza  
i wpadł w sieć —

STRAŻNIK 1

Martwy leży,

w piór przemokłej odzieży,  
bo, gdy chciał zrywać pęta,  
krwią spłynęły skrzydłeta.

STRAŻNIK 2

Niech nas nie podsłuchuje.

PAŻ

Widziałeś, — pajak snuje  
od zegarowej wieży ku dzwonnicy,  
od dzwonnicy do szczytu świątyni.

STRAŻNIK 1

Patrzą, co noc tak czyni.



---

---

STRAŻNIK 2

Niestrudzony —

PAŹ

Fijołki,  
pierwsze dwa, co zakwitły  
na stoku po przed zamkiem.

STRAŻNIK 1

Zerwałś.

STRAŻNIK 2

Dla kochanków.

PAŹ

Ona przyjdzie tu ze swoim kochankiem,  
to ich ucieszę kwiatkiem,  
gdy zejną z leża.

STRAŻNIK 1

Kry spłynęły dziś rano ostatkiem  
ku tamtej stronie.

STRAŻNIK 2

Ku stronie Sandomierza.

STRAŻNIK 1

Czyli tylko Rhezus z końmi przybędzie?  
wiele na jego przyjsciu zależy;  
otucha wstąpi w żołnierzy.

PAŹ

Czy wiecie, jakie król królów orędzie  
wydał?

STRAŻNIK 2

Atryda?

---

STRAŻNIK

Ryś niesyty.

PAŹ

Pozazdrościł Pelidzie kobiety  
i mówią, że ją odbierze.

STRAŻNIK 2

Cóż Achill?

PAŹ

Achill, jak zwierze,  
Rzekł, że nie będzie się bił.

STRAŻNIK 1

To królewski najstarszy zły?

PAŹ

Zły. Kpił.

STRAŻNIK 2

Cyt. — Panicz idzie ze swoją.

STRAŻNIK 1

Tfy!

Ci ino wiecznie broją.

Dwa pieścidla.

PAŹ

Myślisz, że zbrzydła?

Ona jeszcze ponęty większe

przybrała; gesty i słowa miększe

i calutka go oczarowała;

i taka jest, co każdego zwycięża

i budzi w nim chuć męża.

Patrzcie....

---

---

PARYS i HELENA  
(przechodzą w uścisku)

PAŹ  
(daje im fijołki)  
Fijołki świeże...

PARYS i HELENA  
(uśmiechają się)  
(biorą fijołki)  
(przechodzą)

PAŹ

Z leża idą na inne leże.

SCENA 2.

STRAŻNIK 1

Co to jest człowiek?, myślę a nie wiem nic.

STRAŻNIK 2

Chciałbys mieć onę gładkość lic,  
co ma panicz?

STRAŻNIK 1

Chciałbym mieć tę gładką kobietę.  
Co mi tam lice.  
Zazdrośne mi się zdają te błyskawice  
Hektora, — jak on to tak ogromnie szeroko  
broni naszego dwora  
i wie, że nie ujdzie zgonu...

STRAŻNIK 2

Idzie, to jego pora.

STRAŻNIK 1

Hasło.

---

---

HEKTOR

(wchodzi)

Sława Iljonu!

STRAŻNIK 2

Sława Iljonu hasło.

*(Stado wron się zrywa ze szczytu wieży zegarowej  
i lecą ku miastu wrzaskliwie)*

HEKTOR

Ptactwo wrózbą odwrzasło.

Cóż mówią? Kiedy zginę?

STRAŻNIK 1

Nigdy!

STRAŻNIK 2

Nigdy!

HEKTOR

Kto wstrzyma

bieg przeznaczeń i losy?

Jestem i będę walczyć. — Zginę. —

Gdzie ta dziewczka, co wróży?

STRAŻNIK 1

Chcesz ją widzieć?

HEKTOR

Nie żądam.

Wiem już. —

STRAŻNIK 2

Zamkniona w wieży.

HEKTOR

A gdzie para kochanków?

---

---

STRAŻNIK 2  
Szukają leży.

STRAŻNIK 1  
Zeszli ze swoich ganków  
i przeszli.

HEKTOR  
Gdzie?

STRAŻNIK 2  
Do zamku.

HEKTOR  
Snać miłość ich nie nuży,  
jak mnie nie nuży walka.

PAŻ  
*(wchodzi)*  
Król powstał już i Kralka  
i rozścielić przykazał dywany,  
bo przybędą sieć u skejskiej bramy.

HEKTOR  
Idź, powiedz, że czekamy.

SŁUDZY  
*(przyniesli kobierce i rozścielili)*  
*(poczem odeszli)*

SCENA 3.

PRIAMUS  
Synu, radością ci nowinę powiem,  
że Achilles nie walczy.

HEKTOR  
Czemu?

PRIAMUS  
Ciesz się więc, bo nic złego

---

---

nie może stać się tobie.  
Żyć będziesz.

HEKTOR

Nie chcę tego.

PRIAMUS

O ty jedyna moja chlubo,  
o ty jedyna obrono,  
rozstać chciałbyś się z żoną  
kochającą i odbiedz dziątek  
i nas u kresu latek  
ostawić samych? — Zgubo!  
Iljonu zguba twoja myśl!

HEKTOR

Moja wola!

Walczyć!

PRIAMUS

Za nas? Za miasto?

HEKTOR

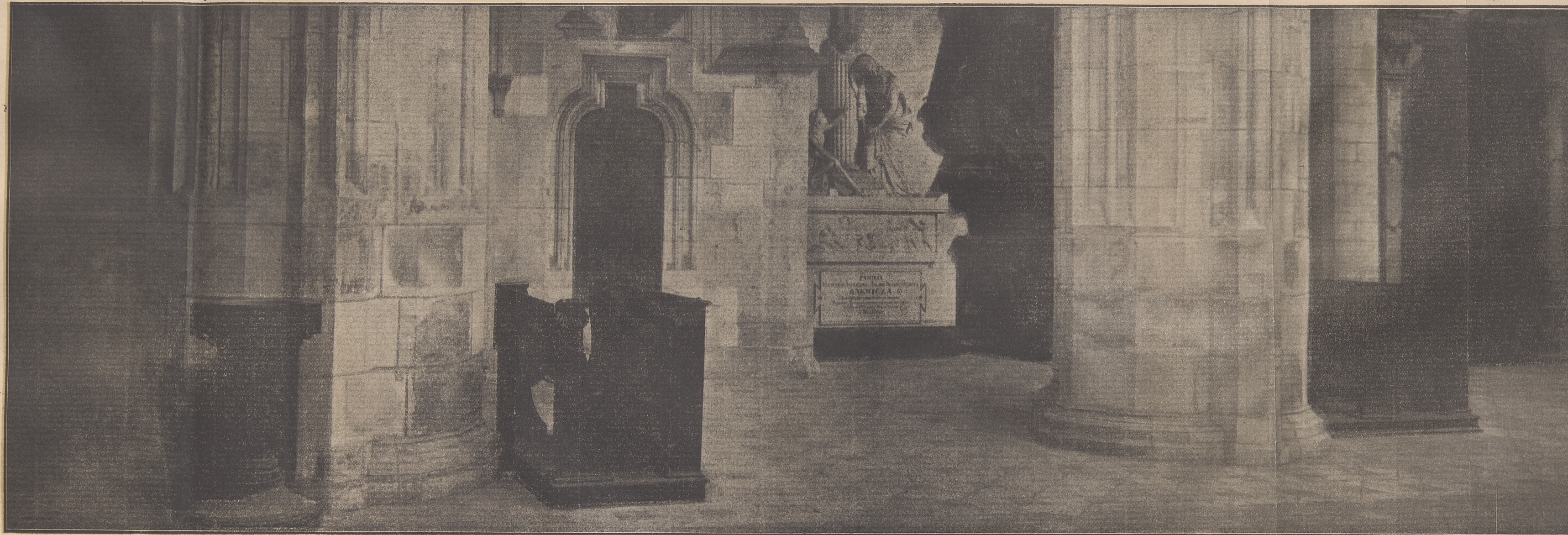
A czemuż wy jesteście?  
Ten podły gach z niewiastą,  
co się stroi w robrony  
fireynela, — wam miły; —  
to ja mam moje siły  
dla was ważyć?

PRIAMUS

Masz żonę.

HEKTOR

I ostawiam wam syna.



AKROPOLIS

AKT PIERWSZY I CZWARTY.

---

---

Pójdę, gdzie mnie godzina  
zawezwie.

PRIAMUS

Co cię zmusza?

Jaka to myśl przeklęta?

HEKTOR

Dusza!

PRIAMUS

Na ojca się porywa  
i chce zatrwożyć we mnie  
starca. — O synu, synu.  
Sam już ostanę ze starością.  
Ciebie sława i wielkość uwodzi.

HEKTOR

Sława mnie rodzi.  
Tu stoję jej na straży.  
Wyście ojciec, — poważam, —  
nie bierzcie mi to źle, — że się odważam  
rzec, co moim jest bólem.

PRIAMUS

Chciałem, byś ty był królem.

HEKTOR

Chcę, byście wy ostali.

PRIAMUS

Mówisz nam, żeśmy mali;  
zamali, by sięgnąć ku tobie.  
Duch cię niesie.

HEKTOR

Ojcze, — to, co ja robię



---

---

czynię dla się i przez się.  
Jestem na to postawion  
walką, ustawną walką  
we świętości obronie.  
Wytrwam i będę zbawion.

PRIAMUS

Cóż jest ta świętość?

HEKTOR

Oto tem, co w mem łonie  
na samo wspomnienie  
żywej porywa krew i sumienie  
ostawia wiecznie czyste:  
Ojczyzna, — Iljon —  
żywe i wiekuiste.

PRIAMUS

Matka przysnęła.

HEKTOR

Senne powietrze mgliste  
uśpiło —

PRIAMUS

Spilo starą.

HEKTOR

Zejdę chwilę ku żonie.  
Bywajcie.

PRIAMUS

Idź ku dziecku.

Gdzie Parys?

HEKTOR

Aleksander?

---

---

Ze swoją przeszli pono  
tędy i tamtą stroną  
wróca. — Żegnajcie.

*(poszedł ku pałacowi).*

SCENA 4.

PRIAMUS

O jak pięknie nuca  
zegary wież od miasta,  
Hej, posłuchaj niewiasta.  
Lubisz słuchać tych godzin.  
Ocknij się.

HEKUBA

Spominam dzień urodzin  
naszego pierworodnego, —  
jak go wzięłam raz pierwszy na ręce  
a dzisiaj on rycerzem!

PRIAMUS

W męce,  
we wiecznej męce ducha.  
Jakowejś władzy górnej słucha  
i ognie ma w sobie i żądze  
i serce zamknął na wrzeczadze,  
do których się nikt nie dobierze.

HEKUBA

Więc on jest nad wszystkie rycerze?

PRIAMUS

Jedyny.

---

---

HEKUBA

Widzę, jak był małeńki  
i u swojej matenki  
bawił długie godziny,  
śmiejący i gwarliwy;  
dziecko małe.

PRIAMUS

Wyrósł w męża, — straszliwy;  
lata jego dostałe;  
duchem pierwszy nad twoje syny;  
wyrósł w męża.

HEKUBA

Jak się cieszę, że on zwycięża.  
Nie prawdaż, że on zawdy pokona,  
że on pola każdemu dostanie,  
że bój jego wołanie,  
że masz chlubę w tym synie?

PRIAMUS

Mieczem walczy, od miecza zginie.

HEKUBA

On to wie?

PRIAMUS

On wie o tem.

HEKUBA

Czy przygnębion?

PRIAMUS

Wspomniał tu coś przelotem;  
już nie pomnę, — zabyłem.

---

---

Ja co inne myślałem,  
gdy on mówił.

HEKUBA

A gdzie on się oddalił?  
Czy ku żonie?

PRIAMUS

Ku żonie.

HEKUBA

Zgadłam, — serce ma w łonie.

Wiem, on ma w łonie serce.

PARYS i HELENA

(*wchodzą*)

PAŹ

(*przed nimi*)

Ot tam siedzą i gwarzą.

HELENA

Co mówią? O mnie?

PAŹ

Marzą.

Zdaje mi się, że mówią o Hektorze.

HELENA

Nie o mnie?

PAŹ

Myślą może.

Może o tobie myślą

a o Hektorze bają.

PARYS

Idź i kaź, niech zagrają,

to się starzy pocieszą z nami.

---

---

HELENA  
Będziem słuchać.

PARYS  
Przybędą z luteńkami.

HELENA  
Niech wezmą te, co perłą  
sadzone, — ze złotą struną.

MUZYKANTY  
(*wchodzą*)

PARYS  
Widziałaś? — Mam dziś runo.

HELENA  
Złote runo! — A kiedy weźmiesz berło?

PARYS  
Muszę czekać.

HELENA  
Hektorowego zgonu.  
Nie masz-że to prawa do tronu?

PARYS  
Nie mam.

HELENA  
Boś leniwy.  
Mów z ojcami, niech berło oddadzą.

PARYS  
I cóż ja zrobię z władzą?  
Cóż mi po niej? Mam ciebie.

HELENA  
Będziesz pierwszy.

---

---

---

---

PARYS

Nie żądam.

Kiedy na cię poglądam,  
nie chcę nic, prócz kochania.

HELENA

Czyliżem tylko łania?  
A byłam już królową!!

PARYS

No wyrzecz, mów to słowo:  
Kocham.

HELENA

Kocham, może.

PARYS

No rzecz mi: pójdźmy w łóże.

HELENA

Pójdźmy.

PARYS

Rzecz mi jeszcze:  
że nie chcesz nic, nad kochanie.

HELENA

Kochania chcę. —

PARYS

Czy słyszysz granie?

HELENA

Słyszę. — —

PARYS

Luteńka nas kołysze.

(muzyka)

---

---

ŚPIEWKA.

PAŹ

1. Hej panienko, róże krasne  
da we twoim wianeczku.

POLIKSENA

*(siedząca u stóp Hekuby)*

2. Hej paziku, piórka jasne  
da na twoim staneczku,  
rom tanà, rom dynà.

PAŹ

3. Hej panienko, krasne róże  
da na twojej czapeńce.

POLIKSENA

4. Hej paziku, grywasz w chórze,  
Klechać wodzi za ręce,  
rom tanà, rom dynà.

PAŹ

5. Hej panienko, u matusie  
tulisz się przy robronie.

POLIKSENA

6. Chciałeś ty mojej gębusie;  
czy m ci rada czyli nie,  
rom tanà, rom dynà.

PAŹ

7. Tyś mi rada i panienki  
da te twoje siostrusie.

POLIKSENA

8. Rade my twojej luteńki,  
da siedzim przy mamusie,  
rom tana, rom dyna.

*(muzyka)*

---

---

HELENA

Starzy zdrzemnęli.

PARYS

Drzemią.

HELENA

Gwiazdy świecą nad ziemią.  
My świecimy drugie gwiazdy.

PARYS

Czas przystanął.

HELENA

Noc cicha.

PARYS

Słyszysz? — Starzec odдыcha.  
Starcem być się nie zgodzę.  
Chcę mrzeć młody.

HELENA

Ja chcę moją zachować urodę.

PARYS

Ujmij, jeszcześ urodna.

HELENA

Ja twych uścisków głodna;  
dla nich rzuciłam Spartę  
okryłam dom żałobą;  
żądze te nieprzeparte  
porwały mnie ku tobie;  
wiem że nieprawość czynię,  
wiem że źle, że źle robię;  
ale kocham, — pożadam



---

---

PARYS

W ciebie jeno poglądam.  
Pójdź w łożę.

HELENA

Idę z tobą.

PRIAMUS

*(ocknął się)*

HEKUBA

*(ocknęła się)*

PARYS i HELENA

*(przystanąli przed ojcami)*

PARYS

Ona powiedziała, że żaden z tych półbogów Achajów  
nie ma takich jasnych włosów, jak ja.

HEKUBA

Sokole mój.

PARYS

Ona powiedziała, że żaden z tych myślących Acha-  
jów, nie ma tak myślących oczu, jak ja.

PRIAMUS

Czy ty sądzisz, chłopcze, że ona w ogóle co myśli?

PARYS

*(do Heleny)*

Czy ty co myślisz?

HELENA

Właśnie myślę, jakbyś ty wyglądał, gdybyś włos  
zczesał jak tenejski Apollo.

PARYS

A widzisz ojcze, myśli o mnie.

---

---

---

---

PRIAMUS

Myśli o peruce.

PARYS

A właśnie porównała mnie z Apollinem i sądzę, że bardzo trafnie i gdyby Apollo wyglądał tak, jak ja, to nawet by mi się bardzo podobał.

HEKUBA

Ja też tak myślę.

PRIAMUS

(do Parysa)

Sądzisz więc, że wygląda inaczej?

PARYS

Nie myślałem o tem.

PRIAM

A właśnie nad tem pomyśleć było warto. — A gdzież ty siebie widział?

PARYS

Siebie? W studni.

HELENA

We zwierciadelko moje wciąż ogląda.

PARYS

Na niem Izys wyobrażona.

PRIAMUS

Więc Izys całą trzyma w dłoni.

HELENA

I pieści.

PRIAMUS

A Izys się nie płoni.

---

---

---

---

PARYS

(wskazując Helenę)

A ona to się jeszcze rumieni,  
w swem oddaniu rumiejsza niż róże,  
których wieniec nosi u skroni.

PRIAMUS

No a czy wy wiecie, że wasza głupota to jest na-  
sze nieszczęście?

PARYS

A czy to nie jest właśnie wasza cnota,  
że my możemy być głupi dowolni  
pod osłoną waszego majestatu woli  
i majestatu siły.

HEKUBA

I ja tak myślę.

PARYS

Tacy, co na roli

pracują, są, — są i wojenni  
są w rzemiośle, we wszelkiem najemnicy dzienni.  
Wszystkich masz ojczy, wszelakich,  
byś wzrok cieszył, — stać cię i na takich,  
jak my: — zupełnie boskich,  
spokojnych i beztroskich.

HEKUBA

I ja tak myślę.

PARYS

Gdybym walczył, to mógłby mnie kto zranić,  
mimo mojej biegłości, ot przypadek.  
Niech więc Hektor, gdy zechce mnie ganić,  
pamięta, — żem zrównoważony więcej, niż on. —

---

---

HELENA

Chodźmy już.

PRIAMUS

Idźcie już dzieci.

HEKUBA

Niech was strzegą Bogi, pieścidla moje.

PARYS

(do Heleny)

Czy pójdziesz na pokoje?

HELENA

Nie, wprost do łóżka.

PARYS

Myślę to samo.

HELENA

Pa — a!

PARYS

Pa -- a mamom!

PRIAMUS

Ostań zdrów.

HELENA

Służka.

SCENA 5.

PRIAMUS

Ty, która żyjesz wspomnieniami, powiedz mi, jakże ci się lepiej wydają; czyli ten, co jestem dziś, czyli ten, jaki byłem ongi?

HEKUBA

Jest-żeś to dzisiaj czem innym?

---

---

PRIAMUS

Wiek zmiany swoje przynosi a te drudzy widzą wy-  
rażniej; więc i ty widzieć możesz.

HEKUBA

Nie dbam nic na to, co widzę.

PRIAMUS

Patrzysz ino w przeszłość; ja ino ku temu patrzę,  
co przyjdzie, im dalej, im dalsze, tem mnie milsze  
i duszy mojej. I jakoż zbliżymy się k'sobie, we dwie  
rozbieżne myślą idąc strony?

HEKUBA

Podaj mi rękę.

PRIAMUS

Był to most ku naszemu zrozumieniu wzajemnemu.

HEKUBA

Cieszą cię dzieci moje?

PRIAMUS

Nie, — to już minęło.

HEKUBA

Radują cię dzieci moich?

PRIAMUS

Nie, — to już minęło.

Świat ich się zamknął,  
mój stoi otworem.

Ja widzę dalej, het po za ich żywot,  
który się zdaje krótki.

Tej nocy żyjem, ocknieni, marzący  
i wieczność ciągnie nas oboje;

---

---

---

---

ciebie ku wiekom, co były, —  
mnie ku wiekom, wiekom, które będą.  
A oni, ci żyjący  
oni swoje moce i siły  
tej jednej zużyją nocy  
i w naszych oczach poginą.

HEKUBA

Rzekłeś. — Czas znaczy się godziną.  
Na wieży, — słyszysz — — — biją.  
*(Biją zegary wież z różnych epok)*  
*(na dalekich kościołach Krakowa:)*

*(I. Od strony Wisły:)*

Dzwoń dzwoneczku dzwoń  
srebrem w srebrny głos,  
niesiesz się nad toń  
nad wiślany wrzos.

Graj dzwoneczku graj.  
Fiołeczku woń,  
niesiesz się nad toń,  
we wiślany maj.

Toń dzwoneczku toń  
we wiślaną toń;  
fijołeczku woń.  
Idzie maj nad błoń.

*(II. Z wieży zegarowej; Kowale:)*

Czas już czas:  
Młotem bijem cztery razy  
metalowy dzban.

---

---

Bierz za trzon,  
młotem ogniem bij w zarzewie.  
Wołaj imię, wal!

*(Z wieży zyguntowskiej; dzwon mniejszy)*  
Zbigniewie!

*(Z wieży zegarowej; Kowale:)*

Wali młot,  
hej na lot,  
bieżaj głośie huraganie,  
rota wstanie,  
zatętnią kopyta,  
aż się ozwie tętno w gruncie.  
Wołaj miano, wal!

*(Z wieży zyguntowskiej; dzwon wielki:)*  
Zygmuncie!

*(III. Od wieży wyższej maryjackiej:)*

CHÓR

Przejasną świecisz gloryją,  
promienna gwiazdolica,  
w łunach twoja wieżyca.

*(Od wieży niższej maryjackiej; dzwon:)*

Maryjo!

*(Od wieży wyższej maryjackiej:)*

CHÓR

Gwiazdy Cię wieńcem kryją;  
stajesz promienna w świetle  
na gwiazd iskrzącej mietle.

*(Od wieży niższej maryjackiej; dzwon:)*

Maryjo!

---

---

*(Od wieży wyższej maryjackiej:)*

CHÓR

Tęcze Ciebie owiją  
zanim zapłoną jutrznie.  
Ty weźmiesz w piersi włócznie.

*(Od wieży niższej maryjackiej; dzwon:)*

Maryjo!

*(Od wieży wyższej maryjackiej:)*

CHÓR

Biała czysta lilijo,  
o przenaświętsza Panno,  
zaświeć gwiazdę poranną.

*(Od wieży niższej maryjackiej; dzwon:)*

Maryjo!

*(IV. Z wieży wyższej maryjackiej, hejnał:)*

Hej aż po skłon  
nad kwietną ruń, na pole  
skrzydlaty leć sokole,  
skrzydła zatocz w półkole,  
nad śpiące bramy polatuj.

Pani z gwiazdą na czole,  
w błękitów drogiem odzieniu,  
na złocistym wieży pierścieniu,  
na złocistej u wieży koronie  
przystanęła gdzie grają.  
Chorągwie na przestrzeni  
iskrzą łuną promieni.  
Pani tuli gołębnie przy łonie;  
Anioły ma w orszaku.



---

---

Hej polatuj, złocisty ptaku,  
hej polatuj, za tobą śpiewają.

Hej ponad las,  
na pole, błonie, na błoń,  
na kwietną, kwiecistą darń  
ptaku przemocny fruń  
na strojną ruń

i wołaj zagrodnikowi  
i wołaj zagrodnicę  
niech sierpy ostrzą na świt.  
Pani cała w promieniach  
nastąpiła na rogi-księżyce.

*(V. Od strony klasztoru Bernardynów:)*

Wstańcie mnichy na pacierze,  
bierzcie włosiennice,  
mówcie Ave, mówcie Wierzę.  
Jutrznia dzwoni,  
ptak świergoce,  
zapalcie gromnice.

Zejdą noce, przejdą noce,  
mówcie litanije.

Ogród pełen świergotania  
we świtanu żyje.

Wisła płynie, woda bieży  
pod klasztorne wieże;  
hej pod górą panna leży,  
na górze rycerze.

W Sandomierzu posłyszeli,  
usłyszą w Warszawie;

---

---

hej z wichrami pobieżeli  
w porannej wyprawie.

Wróćą zbrojni na galarze,  
Wisła się nie wróci.  
Stawcie świece na ołtarze,  
Ave świt zanuci.

*(VI. Od labiryntu domostw na podegrodziu:)*

Z OKIENKA

Samam se ostała,  
sama w pokoiku;  
kogóżbym czekała,  
powiedz mi paziku?

LUTNIŚCI

Nie sama ty, sama,  
sypia z tobą ktosi,  
otwiera się brama,  
konik ci go nosi.

Z OKIENKA

Ktoś-ci do mnie chodzi,  
koniczek go nosi,  
koniczek go wodzi,  
u bramy się prosi.

Prosi się u bramy,  
prosi u okienka,  
od roku się znamy,  
jeszczem-jest panienka.

---

---

## LUTNIŚCI

Do roku, do lata,  
do lata, do maja,  
przysłać tobie swata,  
jużci go ustraja.

### Z OKIENKA

Nie wpuszczę swacika,  
czekać będzie samy,  
nie wpuszczę konika,  
ostanę u mamy.

Dziewuszczyka będę,  
co mi tam o kogo,  
płócienka uprzedę,  
matusia pomogą.

Śpiewam cieniuseńko,  
jako ten ptaszeczek,  
nicią złociusieńką  
naszywam staneczek.

## LUTNIŚCI

Ostań se u mamy,  
cieniuseńko śpiewaj,  
złociusieńką nicią  
staneczek naszywaj.

Naszywaj staneczek,  
staneczka przymierzaj,  
przyjdzie kochaneczek,  
otwieraj mu ścieżaj.

---

---

HEKTOR i ANDROMAKA  
(od strony pałacu zamkowego)  
(idą w uścisku)

ANDROMAKA  
Czyli mi wrócisz o poranku?

HEKTOR  
Na miecze idę w wielki bój.

ANDROMAKA  
Żegnaj mi mężu i kochanku,  
olbrzymie w złocie dźwięcznych zbrój.  
Powrócisz mi ty o poranku?

HEKTOR  
Iść muszę, kędy sztandar mój,  
kędy proporzec załopoce;  
przeznaczeń wicher go podrywa;  
tam wiem, że Bóg Hektora wzywa,  
bym szedł i walcząc przetrwał nocę.  
Żegnaj kochanko, żono miła.  
Wiem, jaka moja moc i siła  
wiem, jaka wola, ostań doma.

ANDROMAKA  
Godzina żadna niewiadoma.

HEKTOR  
Wracałem zawdy, jutro wrócę  
o szarym, bladym pierwszym świcie,  
ciało na pastwę sępom rzucę,  
na pastwę krukowi moje życie  
a duchem k'tobie lgnę jedyna.  
Pozostań — ty, — wychowaj syna.

---

---

ANDROMAKA

Gdy syn dojrzeje, cóż mu powiem?

HEKTOR

By szedł, jak ojciec, moim śladem.  
Nie zginę, nie, — rozpogódź lice,  
z pierwszym świtaniem wrócę bładem.  
Iść muszę. Znasz mą tajemnicę.

ANDROMAKA

Jedno wiem tylko, że mię rzucasz,  
samotną w opuszczeniu wdowiem.

HEKTOR

Na drogę próżną skargę wołasz.  
Wróg się raduje smętkiem twoim.  
Ani mię łzami strzymać zdołasz.  
Jakóż tajemne słowo powiem?

ANDROMAKA

Idź i powracaj mężem moim!

HEKTOR

Gdy mnie pochłonie walka krwawa,  
każ iść synowi za mną!

ANDROMAKA

Sława!

HEKTOR

*(zstępuje po schodach w niższe zatocze barbakanu  
zamkowego)*

PRIAMUS

*(pogląda ku niemu, chyląc się przez krenelaże muru)*  
Synu miły, złóż oręż siekący. —

---

---

Pojrzy ku mnie, synu, w górę chwilę.  
Wiesz, jako mam cię mile,  
wszem sercem ku tobie pragnący.

HEKTOR

Ojczy, męży tam mnodzy stoją,  
nawołują a patrzą na Troję;  
wszyscy społem w kole się zebrali.  
Nie trza ojczy, by na mnie czekali.

PRIAMUS

Synu, zejmij przyciężkiej tarcze.  
Pojrzy ku mnie chwilę w górę twarzą.  
Nie wiem, jakieć się losy przydarzą?  
Nie wiem, czyli tej wojnie wystarczę?

HEKTOR

Ojczy, wiesz, jakoś mi jest miły,  
jakoć kocham przy dzieciach i żenie;  
ale głos twój odbiera mi siły.  
Siłę jeno mój naród ma w cenie.

PRIAMUS

Synu miły, jeszcze czasu siła,  
starczy walce, orężnej szermierce.  
Troska serce moje dziś pożyła  
i tęsknotą wielką bije serce.

HEKTOR

Ojczy drogi, ojczy mój stareńki,  
idź do dworca, ku mojej rodzinie,  
gdzie syn został u piersi małeńki;  
mnie musieć ostać przy czynie.

---

---

PRIAMUS

Synu, żalę się twojej stałości,  
już zdala oszczepy mi widne,  
i ramiona co łamią twe kości  
i wydziereów bezprawia ohydne.

HEKTOR

Widzieć, ojcze, ten tasak, co siecze,  
co ku mojej chyli się zbroi.  
Ostań, patrzaj, żaloszny człowiecze,  
jak za ciebie męże giną twoi.  
Za ojczyznę, za dworzec i żonę,  
za me dzieci i bratów i syny.  
Bądźcie zdrowe miłości stracone,  
wstańcie w oczach waszych moje czyny.  
Bądźcie zdrowi za murów ostoją,  
bądźcie zdrowi ukryci w komnatach.  
Wasz ja rycerz ostałem przed Troją  
waszym bogiem powrócę po latach.

PRIAMUS

Bywaj zdrowy mój synu przemiły,  
w tobie całą pokładam nadzieję,  
wszystkie losy złożyłem w twe siły,  
wielkie serce w twej piersi goreje.

HEKTOR

Ojcze, głos twój, idący z wysoka,  
siły mi tęgie odbiera.  
Ojcze, patrzaj, oto noc głęboka.  
Ojcze, patrzaj, jak Hektor umiera.

KASSANDRA

*(zstępuje i przystaje przed ojcami)*

---

---

HEKUBA

O urodziwa płaczko,  
dziewo Apollinowa,  
urągliwa biadaczko,  
szczęśliwa, nieszczęśliwa.  
Padnij przy mem kolonie,  
utul się przy mem łonie,  
o mym szepnij mi zgonie,  
co rzekło przeznaczenie?

KASSANDRA

Apollo, matko moja,  
matenka moja stara,  
pytać mi jego wara;  
patrz, jeszcze stoi Troja,  
jeszcze mocne jej mury,  
jeszcze męże we zbroi,  
jeszcze tańczą twe córy,  
przez dwadzieścia pokoi.  
Jeszcze grają lutnisty,  
jeszcze gędzą harfiarze,  
jeszcze płoną ołtarze,  
a dym się wije czysty.

HEKUBA

Córko, masz mi powiadać,  
o mym stosie, o doli;  
skoro będę w niewoli,  
nademną będziesz biadać.

KASSANDRA

Matko, budzisz mię w słowie,  
w niewoli byłam w więzy

---

---



---

---

w tej starganej odzieży,  
gdzie mnie więżą królowie.  
Królów złamię niewolę,  
pęta moje rozkuję,  
matko, ogień mam w czole;  
Apollina moc czuję.  
Hej, Apollu, grot pali,  
grot w mej piersi wrażony,  
krucy będą krakali  
ponad zamek zburzony.

*(wstała)*

Nie będzie już dla was dnia,  
ani słońca, ni zorzy;  
ni tej zorzy rumiennej promieniem,  
ni tego słońca z ramieniem  
złotem.

*(do Andromaki)*

Nie wyglądaj męża z powrotem!

*(w zapamiętaniu)*

Hej krucy! lećcie wielkim zawrotem,  
rozwińcie mroczne skrzydła,  
posiadajcie na blanki, na fosy;  
wizowie zaciekawieni.  
jak tam w ogniowej czerwieni  
Ilijonu ważą się losy;  
jak rycerze z pancernem odzieniem  
kruszą na tarczach młoty!

*(goni Andromakę)*

Chwytajcie tę szaloną,  
co wyszła patrzeć na obroty  
walezących. — Komuś ty żoną?

---

---

Nie wróci mąż twój z pola.  
Hej stróże, strażnice, hola!  
Zagnajcie onę do dwora!  
Wiedźma! Żona Hektora!

STRAŻNICY  
*(ukazują się w głębi)*

KASSANDRA  
*(przegania Andromakę)*

ANDROMAKA  
*(ucieka)*

KASSANDRA  
Do mnie zlatujcie krucy!  
Krukowie, lećcie do mnie!!

KRUCY  
*(zlatują się)*

KASSANDRA  
Czarny mój, czarnoskrzydły,  
ulubiony nocy powierniku,  
przysiądź i patrz i płakaj.  
A gdy ujrzysz rycerzy, to zakrakaj.  
Pancerz pod mieczem gra...

KRUK  
Kra-a, kra-a, kra-a.

KASSANDRA  
Dziób twój czarny, przyostrzy,  
przytul się do mnie, siostry.  
osłoń mnie piórem.  
Tam walczą moi bratowie

---

---

---

---

a bracia twoi chórem  
posiedli, jak czarne mrowie,  
przypery zameczyska.  
Na księżycowej mietle  
roją się w świetle.  
A ty, kochanku, krakaj  
a gdy ujrzysz rycerzy, to zapłakaj.  
Pancerz pod mieczem gra.

KRUK

Kra-a, kra-a, kra-a.

HEKTOR i AJAS

*(występują na dolnem okolu)*  
*(cali srebrni, złociści w księżycu)*  
*(tyskają mieczem i tarczą)*  
*(siecżą)*

KASSANDRA

Hej, Wisłą płynie kra,  
Kochanku patrzaj, krakaj.

KRUK

Kra-a, kra-a, kra-a.

KASSANDRA

Hej splywa wodą kra.  
Wiosna, — kto jej doczeka — ?  
Drzewa a kierz się w liście  
postroją na jej przyście...

KRUK

Kra-a, kra-a, kra-a.



AKROPOLIS

AKT DRUGI

---

---

DRAMATIS PERSONAE:

IZAAK  
REBEKA  
EZA W  
JAKÓB  
LABAN  
RACHELA  
LIA  
PASTERZE.



AKROPOLIS

AKT TRZECI

---

---

To pamiętacie, jak ściany kościoła,  
w dalekiej Flandryi wydziergana zdobi  
gobelinowa „HISTORIA JACOBI“.

Nasampierw scena, jako ojciec woła  
syna starszego i rzekł: niech sposobi  
koźłę, — a zanim ten z powrotem zdoła,  
już brat go ubiegł. Więc indziej sen sługi  
bożego w Bethel i orszak ów długi  
aniotów, jako idą po drabinie.

Jak Bóg mu kazał na śnie, tak on w czynie  
to spełnił, wstawszy. Zaś ówdzie spotkanie  
z Rachelą, gdy się owce u źródeł poja.

Jak ją objął uściskiem i nazywał swoją  
siostrą. Więc Laban go do dom przyjmuje  
i starszą córkę dać mu obiecuje.

Ta się historia rozegra przed wami,  
w wyblakłych, sutych strojach gobelinów,  
na wielkich stopniach między kaplicami,  
kędy bram dwoje. — Izaak się wlecze,  
na długich kijach oparty barkami.

Wiedzie ze sobą starszego ze synów  
Ezawa. — Oto teraz tak doń rzecze:

SCENA I.

IZAAK

Synu mój.

EZAW

Owom ja.

IZAAK

Widzisz, żem się zstarzał, a nie wiem dnia śmierci  
mojej.

---

---

Weźmi broń twoją, sajdak i łuk a wynijdź na pole:  
a gdy polując co ugodzisz, uczyn mi stąd potrawę,  
jako wiesz wolę moją i przynieś, abym jadł i aby  
błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę.

EZAW

*(odchodzi)*

IZAAK

*(oddala się)*

REBEKA

*(wchodzi)*

JAKÓB

*(idzie za matką)*

## SCENA 2.

REBEKA

Słyszałam ojca twego gadającego z Ezawem bratem  
twoim i mówiącego mu: przynieś mi z łowu twego  
a uczyn potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed  
Panem, pierwszej niżli umrę.

Teraz tedy, synu mój, przestań na radzie mojej:  
a szedłszy do trzody, przynieś mi dwoje kozłat, co  
lepszyc, abym z nich uczyniła potrawy ojcu twemu,  
których rad pożywa.

Które, gdy mu przyniesiesz a naje się, abyć błogo-  
sławił pierwszej niżli umrze.

JAKÓB

Wiesz, iż Ezaw brat mój jest człowiek kosmaty a ja  
goły.

Jeśli się mnie dotknie ojciec mój, a poczuje, boję się,



---

---

aby nie mniemał, że miał z niego szydzić, i przywiodę na się przekleństwo miasto błogosławieństwa.

REBEKA

Na mnie niech będzie to przekleństwo, synu mój, i tylko słuchaj głosu mego a szedłszy przynieś, com rzekła.

JAKÓB

*(oddala się)*

EZAW

*(wchodzi)*

*(ze sądakiem i łukiem)*

*(zatrzymuje Jakóba)*

REBEKA

*(oddala się)*

SCENA 3.

EZAW

Gdzie spieszysz bracie?

JAKÓB

Mać kazali.

Kędyż ty spieszysz?

EZAW

Ojciec każe.

Cóż się frasujesz?

JAKÓB

Wstyd mnie pali.

Czyli ty bracie mnie zgadujesz?

EZAW

Wiem, że cię mać nademnie chwali, lecz ciebie za to nie winuję.

---

---

Żyjemy zgodnie, jako drухy  
i miłość k'tobie we mnie trwała.

JAKÓB

Toż i to pamiętanie trwale,  
żeście za chleb i soczewicę  
mnie pierworodztwo swe przedali.

EZAW

Cóż wam się wstydem łuni lice  
i wspominiacie, co się stało  
a czemu wszelkiej przeczę siły — ?

JAKÓB

Głód i pragnienie cię zmusiły  
a niebo siłę słowu dało.

EZAW

A teraz oto idę w pole,  
bym upolował, co się zdarzy  
a co ułowić łukiem zdolę,  
z tego się ojcu karm uwarzy.

JAKÓB

Ojciec chce ciebie wyznać panem ?

EZAW

Błogosławieństwo ma być danem  
mnie przez rąk położenie.

JAKÓB

Idź, goń i spełniaj przeznaczenie.  
*(oddala się)*

---

---

SCENA 4.

EZAW

W pole, hej w pole, — w lot — na łów!  
Obłoki gońcie, — wicherze wiej,  
do borów gnam, do kniej.  
Rzeźki się czuję, silny, zdrów.  
Ojczy, ułowię zwierza! Hej!  
Gnaj wicherze, hej, obłoku leć!  
Szczęśliwa gwiazdo, świeć mi, świeć.  
Będę panem!  
Hej, słudzy moi, ze mną w lot  
na łów, na łów, na bór.  
Zadmijcie w róg!

*(zadął w róg)*

*(słychać granie rogów zewsząd)*

*(oddala się)*

*(za nim służba i domownicy)*

*(prowadzą psy gończe)*

*(zbrojni w łuki i oszczepy)*

*(przechodzą).*

SCENA 5.

JAKÓB

*(wchodzi)*

*(patrzy za bratem i jego sługami)*

REBEKA

*(zbliża się ku niemu, niosąca stroje)*

Oto szaty dla ciebie niosę.

Co najprzedniejsze wybierałam.

Nadziej to na się.

---

---

JAKÓB

Płone, pałam.

Chcesz matko, abym kłamał?

REBEKA

Dawno już brat twój cześć swą zламаł,  
gdy tobie sprzedał swoją miarę.

JAKÓB

Jeno czy ojciec da nam wiarę?

Jeno czy ojciec nam uwierzy?

REBEKA

Te skórki przydam do odzieży,  
wtedy nie pozna.

JAKÓB

Kłamać każesz?

REBEKA

Czy myślisz, że się winą zmażesz?

Rób, co ci każę; zyskasz zasię  
to, co na zawsze możesz stracić.

JAKÓB

Przekleństwo brata biore na się;  
jegoż się krzywdą mam bogacić?

REBEKA

Chwyć, co los daje ci do ręki.

JAKÓB

Matko, za wieczną pamięć męki?

REBEKA

Z przekleństwa ciebie Bóg rozwiąże.  
Przebłegasz Boga twym żywotem.

---

---

---

---

JAKÓB

Czynię, co każesz.

REBEKA

Czyń, co każę.

Zejdiesz ku ojcu — z twemi dary,

nim brat twój zdąży z powrotem.

Oto twój ojciec idzie stary.

IZAAK

*(wchodzi)*

*(usiada)*

SCENA 6.

REBEKA

*(do syna)*

Uklęknij.

JAKÓB

*(zbliża się ku ojcu i uklęka)*

Ojcze!

IZAAK

Głos Jakóbów. —

Ezaw-eś jest, mój pierworodny?

JAKÓB

Jam jest i czuję się niegodny.

IZAAK

Te ręce godnym ciebie czynią.

Będiesz nad inne wszystkie stawion.

JAKÓB

Ojcze mój!

---

---

REBEKA

(do syna)

Milcz!

IZAAK

Bądź błogosławion.

(kładzie dłonie na głowę Jakóba)

A teraz idźmy strawy pożyć.

(obejmując syna)

(dźwiga się)

(wiedzie ku głębi syna)

(na którym się opiera)

Jakoś tak szybko złowić zdążył?

REBEKA

Bóg mu poszczęścił.

JAKÓB

Bóg zaciążył

straszną dłoń nad mym bratem.

IZAAK

Będziesz rozrastać się i mnożyć.

Będziesz wywyższon i postawion

nad wszystkie inne panem.

JAKÓB

Katem!

IZAAK

Bądź ręką starca błogosławion

na żywot długi.

JAKÓB

W kłamstwa wstydzie.

REBEKA

(do syna)

Oddal się!

---

---

JAKÓB  
Matko! Ezaw idzie!

EZAW  
(*wchodzi*)

REBEKA  
(*oddala się*)

JAKÓB  
(*idzie za matką*)

SCENA 7.

EZAW

Wstań ojcze, a raduj się z łowu syna twojego, aby mi błogosławiła dusza twoja.

IZAAK

Któżeś ty jest?

EZAW

Jam jest syn twój pierworodny Ezaw.

IZAAK

Któż tedy ono jest, który mi dawno łów ugoniony przyniósł i cieszyłem się ze wszystkiego pierwej, niżliś ty przyszedł i błogosławiłem mu i będzie błogosławionym.

EZAW

Mój brat oszustem, was okłamał!

IZAAK

Przyszedł rodzony twój zdradliwie i sprawił, żem twą prawdę złamał, gdy on w błogosławieństwie żywie.

---

---

EZAW

Błogosław i mnie ojciec mój.

IZAAK

Przyszedł rodzony twój zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoje.

EZAW

Podszedł mię już oto drugi raz; pierworodztwo moje przedtem wziął a teraz powtóre podchwycił błogosławieństwo moje.

Izali niezostawiłeś i mnie błogosławieństwa?

IZAAK

Panem-em go twoim postanowił, i wszystkę bracią jego poddałem mu w niewolę; zbożem i winem umocniłem go a tobie potem, synu mój, co dalej czynić mam?

EZAW

Izali jedno tylko masz błogosławieństwo ojciec?

IZAAK

W tłuści ziemi a w rosie niebieskiej z wierzchu będzie błogosławieństwo twoje. Z miecza żyć będziesz a będziesz służył bratu twemu. Ale przyjdzie czas, kiedy zrzucisz i rozwiążesz jarzmo jego z szyje twojej.

*(odchodzi)*

*(wyprowadzony przez sługi)*

EZAW

Przyjdą dni żałoby ojca mego i zabiję Jakóba brata mego.

*(odchodzi)*



---

---

SCENA 8.

REBEKA

*(wchodzi)*

JAKÓB

*(wchodzi za matką)*

REBEKA

Oto Ezaw, brat twój, grozi, aby cię zabił.

JAKÓB

*(opuścił głowę)*

REBEKA

Przeto teraz, synu mój, słuchaj głosu mego a wsta-  
wszy uciecz do Labana brata mego, do Haran.

I pomieszkas z nim przez mały czas, aż się uspo-  
koi zapalczywość brata twego i przestanie rozgnie-  
wanie jego i zapomni tego, coś mu uczynił. Potym  
poślę i przyprowadzę cię tu ztamtąd. Przecz obydwu  
synów dnia jednego mam postradać?

IZAAK

*(wchodzi wprowadzony przez sługi)*

JAKÓB

*(usuwa się w bok)*

REBEKA

Tęskno mnie żyć dla córek Hetejskich; jeśliż nie  
pojmie Jakób żonę z narodu tej ziemi, żyć niechę.

IZAAK

*(każe przywołać Jakóba)*

JAKÓB

*(podchodzi i staje przed ojcami)*

---

---

SCENA 9.

IZAAK

*(do syna)*

Nie pojmuje żony z narodu Chananejskiego, ale idź i udaj się do Mezopotamii Syryjskiej, do domu Bathuela, ojca matki twojej i weźmij sobie ztamtąd żonę z córek Labana wuja twego. A Bóg wszechmogący niech ci błogosławi i niech cię rozrodzi i rozmnoży, abyś był na mnóstwo ludzi.

A niech ci da błogosławieństwa Abrahamowe i nasieniu twemu po tobie, abyś osiadł ziemię pielgrzymowania twego, którą obiecał dziadowi twemu.

*(oddala się)*

*(wyprowadzony przez sługi)*

REBEKA

*(uściskała syna)*

*(oddaliła się za domownikami)*

JAKÓB

*(został sam)*

*(zstępuje ze schodów.)*

*(U najpierwszego stopnia przysiadł),*

*(głowę złożył wspartą o węgar pierwszej bramy)*

*(zasnął)*

*Na zegarze wybija godzina,  
na zegarze godzina uderza,  
czas się świętych przejawów poczyną,  
czas Niebios i Ziemi przymierza.*

*Rozwierajcie się podwoje Syonu!*

*Na ścieżaj stają wrota.*



AKROPOLIS

AKT TRZECI.

---

---

*Idą posły od Boga, od Tronu.  
Idzie wieszczów bożych długa rota.*

*I przystają na stopniach i idą,  
dalmatyk wstrząsając egidą.*

*I przystają i zstępują ku bronie,  
w szat długich strojnym robronie.*

*I przystają i zstępują ku bramie  
i nad śpiącym każdy wznosi ramię.*

SCENA 10.

ANIOŁOWIE SNU JAKÓBOWEGO

1. Witaj promieniu życia.
2. Zegnaj mi słońce dnia.
  1. Zawitaj jutrznio, zorzo.
  2. Zanika krasa twa.
3. Promieniu żywy wschodzisz.
4. Zamierasz świetny dniu.
3. Po światel morzu brodzisz.
4. Głowę kładziesz na pniu.  
Skazańcze, śmierć cię goni.
3. Ku życiu wnijdź nowemu.  
Tysiąc cię potęg broni.
5. Przed tobą sława, mienie,  
przed tobą żywot boży.
6. Za tobą pokolenie  
zamarłych, klątwą trwoży.

- 
- 
5. Przed tobą złości, żądze;  
nasycesz twoje usta.
  6. Za tobą zawarto wrzeczadze  
i noc przed tobą pusta.
  5. Łask źródło dla cię spłynie;  
ty łaską żyjesz chwili.
  6. Szczęście twe mrze w godzinie.  
Proch są ci, co wierzyli.
  5. Co zechcesz, zyskasz prośbą  
i wnijdziesz w chwałę siły.
  6. Zagrozęć Raju groźbą,  
by węże cię strwożyły.
  7. Przemożesz siły wrogie,  
ramieniem męża złamiesz.
  8. Twe władze za ubogie;  
potęgę twoją skłamiesz.
  7. Gdy k'tobie twarzy schyle,  
niebo ukażę z proga.
  8. Pod stopy rzucę dyle,  
goździem zakrwawi noga;  
byś znał, że idąc w trudzie,  
nie sięgniesz drogi szczytu.
  7. Uczynięc pierwszym w ludzie;  
dam poznać sytość bytu.
  2. Szczodrą Twą łaską Panie  
przywrócisz mnie do łona  
i dasz Twe królowanie,  
gdy ciało w trwodze skona.

- 
- 
1. A gdy już mnie wyżeniesz  
ze szczytów Twego domu,  
choć pozwól kęs mi przysiąść  
u bram Twych, tu u złomu.
  4. Gdy zechcesz, wszystko może  
żywototwórcza władza.  
Porzucam nędzy łożę,  
gdy moc mię Twa odradza.
  3. Gdy moc mię Twoja strąca,  
za przeznaczeniem muszę,  
w przepaść dusza idąca.  
Ulituj mojej dusze.
  6. Tak nowe co dnia budzisz.
  5. Tak co dnia męką trudzisz.
  6. Tak z nocy Twe wywodzisz.
  5. Tak szczęściem zwodnem łudzisz.
  8. Tak czynisz mnie potęgą,  
którym był marnym pyłem.
  7. Tak wijesz żywot wstęgą,  
żem pył, gdy siłą byłem;  
na nicość obrócony,  
ku szczytom gdy dążyłem.
  8. Świetność mi wracasz znowu,  
na Twe zwołujesz trony,  
bym z Tobą w królowaniu  
zapomniał, co przebyłem.

*I znów świątyni wrota zwarte  
na żelaznych wrzeciędzów zapory.*

---

---

*Jakób powstał i oczy otwarte  
dłońmi przetarł i podniósł się skory  
i dzban, gdzie oliwy zawarte,  
ujął w dłonie, nappełnił zeń czarę.  
Na wezglowie wylał na ofiarę,  
na ów kamień, gdzie czas prześnił spory,  
owo miejsce Bethel, gdzie miał leże.  
A już przyszli ku miejscu pasterze.*

PASTERZE

(się gromadzą)

(wsparli głowy na kijach, wyczekujący)

JAKÓB

Owóż co pod kamieniem tym wielkim?

PASTERZE

Źródło czyste.

JAKÓB

Bracia, a skąd-ście?

PASTERZE

Z Haran.

JAKÓB

Znacieli Labana, syna Nachorowego?

PASTERZE

Znamy.

JAKÓB

Zdrówli?

PASTERZE

Zdrów. A oto Rachel, córka jego, idzie ze stadem  
swojem.

---

---

JAKÓB

Jeszcze nie czas gnać stada do owczarniej; napójdzie  
pierwej owce a tak je zasię na paszą żeńcie.

PASTERZE

Niemożemy, aż się wszystkie stada zgromadzą. I odwa-  
limy kamień z wierzchu studnie, abyśmy napoili  
stada.

RACHEL

*(wchodzi)*

JAKÓB

*(odwala kamień)*

*(ukazuje się źródło czyste)*

RACHEL

*(się płoni)*

JAKÓB

*(ciągnie ją)*

SCENA 11.

JAKÓB

Dziewczę, twe usta.

RACHEL

Usta twoje.

JAKÓB

Chylisz się ku mnie pełny kwiecie.

RACHEL

Pij słodycz kwiatu, mężu miły.

Zdaleka ku nam śnać idziecie?



---

---

JAKÓB

Skrzepiłem źródłem moje siły.  
Przyszłaś ku źródłu, kędy stoję.

RACHEL

Ramieniem dajesz mi osłonę.

JAKÓB

Już wędrowanie me skończone.

RACHEL

Tęsknotę sycisz serca mego  
i słowem pieścisz uszy miłem.

JAKÓB

Słowem mi dźwięczysz rajski ptaku.  
Z rozkazu idę tu Bożego.

RACHEL

Wyrozumiałem twe wołanie.  
Ze mną do ojca pójdzł mojego.

JAKÓB

Wola się twoja niechaj stanie.  
Długom Bożego czekał znaku;  
w wołaniu twojem go zgaduję.

RACHEL

Rzec chciałam: ino was miłuję.

JAKÓB

Rachelo.

RACHEL

Miłośny panie.  
Bywało śniłam przybysza,

---

---



AKROPOLIS

AKT TRZECI

---

---

że wichry go przygonią,  
że jego przyniosą wołanie.

JAKÓB

Rachelo!

RACHEL

Gdy gnałam stada,  
w wodę krynic patrzę ustaloną,  
czyli ujrzę krasej mojej twarzy  
i człowiek, co za mną się schyli,  
z głębin wody pojrzy ku mnie zjawion,  
mój będzie mąż.

JAKÓB

Od ojców jestem wyprawion,  
bym szedł przed dom Bathuela,  
macierzy ojca i pana.

RACHEL

Gdy dzisiaj nadeszłam zrana,  
oto studnię zakryli  
kamienia ciężką przywałą,  
a moje tam skryte oblicze  
pod głazem żywe ostało.  
Tyś kamień odwalił strumienia,  
tyś mnie zawołał z imienia;  
patrz, jako obraz mój znika  
pod wody szklącą topielą,  
jak kręgi się farbą i dziela  
od światła mdłego promyka.

JAKÓB

Rachelo, — Rachelo, — Rachelo.

---

---

RACHEL

Gdy patrzyłam ku polom i skałom,  
ku słońcu przez kierz topoli,  
gdzie ptacy trzęśli śpiewem gałęzie,  
całe rannym oddani chorałom, —  
a pasterze stada wodzą po roli,  
flety wiążąc w rzemienne uwięzie,  
pieśń wodzą ku bożym chwałom,  
upatrywałam, czyli  
przybysz się zjawi z tej strony  
i wołaniem zawoła mnie żony,  
gdy się słońcu gałązki rozdziela.

JAKÓB

Rachelo!

RACHEL

Panie mój z woli.

JAKÓB

Rachelo, — Rachelo, — Rachelo.

LABAN

*(w otoczeniu niewiast i mężów wyszedł z podwojów  
katedry i przystanął na progu).*

JAKÓB

*(podchodzi i chyta jego bioder)*

LABAN

*(ujmuje jego bioder)*

JAKÓB

*(powstaje)*

LABAN

Jesteś kość moja i ciało moje.  
Służ mnie.

JAKÓB

Rzekłeś. Pójdę na służbę twoją.

LABAN

Iżaż, żeś mi brat, darmo mi służyć będziesz?  
Powiedz, co za wysługę chcesz wziąć?

JAKÓB

Będę służył za Rachełę córkę twoją młodszą.

LABAN

Lepiejci żeć ją tobie dam, niż inszemu mężowi.  
Mieszkać u mnie.

*Wtem sługowie otoczą ich kołem  
i do bram gontyny wewodzą  
a wtórują im śpiewem wesotem  
i choroły weselne wywodzą.*

*Taneczne wodzą się pary  
a śpiewy zawodzą weselne;  
już płoną kadzidła ofiary;  
organy wtórują kościelne.*

*Taneczne pary przechodzą  
i milkną w kościoła głębi:  
śpiewy choralne zawodzą  
a organ im dziewośćębi.*

*Z weselnych godów gospody  
naprzód oto idzie mąż młody*

---

---

*i wiedzie swą poślubioną,  
owitą ślubną zastoną.*

**SCENA 13.**

JAKÓB

Któż to w ujęciu mojem nocy tej spoczął?

LIA

*(rozchyła się ze ślubnych oston)*

Mnie oto pieściłeś z daru ojca mego.

JAKÓB

Nie twoje były weselne gody, które mi ojciec twój sprawiał, ani miłowanie twoje dla mnie miłe.

LIA

Odpychasz mię, nasyciwszy żądzę twoję; jakbym już w niwczem miłowania twego godną być nie miała. Krzywdę mnie czynisz.

JAKÓB

Dla siostry twojej służę i onej tylko miłości pragnę. Oszukałaś mnie, wiedząc, iż li z ojcowej woli we-  
szłaś ku mnie a nie z pożądania mego.

LIA

Krzywdę mnie czynisz i siostrze mojej; bowiem nie-  
nawiść rzucasz pomiędzy mnie i siostrę moję.

LABAN

*(wchodzi)*

**SCENA 14.**

JAKÓB

Cóż jest, coś chciał uczynić?

Izali nie za Rachelę tobie służę?

Czemuś mnie oszukał?

---

---

LABAN

Nie jest to we zwyczaju u nas, abyśmy pierwej młodsze za mąż wydawali.

Wypełni czas twego złączenia; a dam ci drugą za pracą, którą mi będziesz służył.

RACHEL

*(wchodzi)*

JAKÓB

*(się oddala)*

LABAN

*(się oddala)*

SCENA 15.

RACHEL

Tobie mąż, mnie kochanek,  
bom ja jego wybrana,  
gdy u źródła usta me całował,  
u przeczystej krynicy  
a to wyrzekł, jako umiłował  
mnie niewiastę jedyną.

LIA

Dzieci mu dałam.  
Chocia byłam kochana nierównie  
cześć ci zachował dla mnie samej,  
bom mać jego narodu.

RACHEL

Równie, jak ty, go miałam  
i nie stanie się, by mnie poniechał  
dla dzieci płodu twójego.  
Koral na ustach moich

---

---

i gwiazda z ócz mi zaświeci  
a mąż do ulubionej powróci  
dla miłosnego głodu  
i ja go napoję i nasycę, bom jest jego.  
Wesele w dom mój wnidzie,  
radość zagości ubłagana,  
jestem umiłowana,  
dzieci mu dam w miłości,  
z łaski i wolej Pana.  
Dom mój w naród urośnie  
w kwiatów wiosennej pysze,  
w słońca promiennem lecie,  
w żywotów słonecznej wiosnie.  
Ja mać pierwsza w narodzie.

LIA

Słowo nad tobą Pana.  
Skołoś umiłowana,  
siostró przysięgnij zgodzie.

JAKÓB

*(wchodzi)*

*(niewiastom dał znak, by odeszły)*

LABAN

*(podąża za Jakóblem)*

#### SCENA 16.

JAKÓB

Puść mię, abym się wrócił do ojczyzny i do ziemie  
mojej.

Daj mi żony i dzieci moje za któremci służył, że  
pójdę; ty wiesz posługę moję, którąmci służył.



---

---

LABAN

Niechaj najdę łaskę przed obliczem twojem.  
Skutkiemem doznał tego, iż mi błogosławił Bóg dla  
ciebie.

Postanów zapłatę twoją, którą dać mam.

JAKÓB

To wiesz, jakomci służył, a jako wielka była w rękach moich majętność twoja. Małoś miał pierwej, niżem przyszedł do ciebie, a teraz stałeś się bogatym i błogosławił ci Pan na przyjście moje. Słuszna tedy rzecz jest, abym też kiedy swój dom opatrzył.

LABAN

Cóż ci mam dać?

JAKÓB

Nie chcę nic! ale jeśli uczynisz, czego żądam, będę jeszcze pasł bydła twego; A cokolwiek płowego, blachowanego i pstrego będzie, tak między owcami jako i między kozami, będzie zapłata moja.

I odpowie mi jutro sprawiedliwość moja, kiedy umowy czas przyjdzie przed tobą. A wszystko, co nie będzie pstre, ani blachowane, ani płowe, tak między owcami jako i kozami, złodziejstwo mi zadadzą.

LABAN

Wdzięcznie przyjmuję czego żądasz.

*(oddala się)*

LIA i RACHELA

*(wchodzą)*

---

---

SCENA 17.

JAKÓB

(do obu niewiast mówi:)

Widzę twarz ojca waszego, że nie jest przeciw mnie, jako wczora i dziś trzeci dzień; lecz Bóg ojca mego był ze mną.

I same wiecie, iżem ze wszystkich sił moich służył ojcu waszemu.

Ale i ojciec wasz oszukał mnie i odmienił zapłatę moję po dziesięćkroć; a przedsię niedopuscił mu Bóg, aby mi szkodził.

I odjął Bóg wszystkie dobytek ojca waszego, a dał mnie.

I rzekł Anioł Boży we śnie do mnie:

Jakóbie!

A jam odpowiedział: owom ja.

Który rzekł:

Jamci jest Bóg Bethel, gdzieś namazał kamień i słu-  
biłeś mi ślub.

Teraz tedy wstań a wynijdź z tej ziemi, wracając się do ziemi narodzenia twego.

RACHEL

I zaż jeszcze mamy jaką częśćkę w majątności i w dzie-  
dzictwie domu ojca naszego?

LIA

I zaż nas za obce nie poczytał i sprzedał i zjadł za-  
płatę naszą.

Ale Bóg odjął majątności ojca naszego i podał je  
nam i synom naszym.

A tak wszystko uczyń, coé Bóg przykazał.

---

---

*(Studzy i domownicy Jakóbowi niosą skrzynie ładowne i toboły, i przechodzą w kierunku od strony kaplicy królowej Zofii ku stronie kaplicy Jagiellońskiej).*

*(Za nimi podąża Jakób i dzieci Jakóbowe).*

*(W ślad za nimi pojawia się Laban. Z przeciwnej strony biegnie ku niemu sługa).*

SCENA 18.

SŁUGA

Człowiek, któremu zawierzyłeś mienie twoje i dobytek twój i córki twoje za żony dałeś, opuścił twój dom kryjomie, pobrawszy z majątności twej i oto ucieka przed tobą, jako zbrodzień i winowajca.

LABAN

Co mówisz, jest-że tym człowiekiem Jakób, któremu najbardziej zawierzyłem, i którego za syna przyjąłem, córki moje jemu ostawując?

SŁUGA

Ten ci jest Jakób. Przez rzekę się przeprawił i ku górze podąża.

LABAN

W pościg za nimi!

*(zwraca się ku głębi)*

*(stuka do wrót)*

SCENA 19.

JAKÓB

*(przed wrota wychodzi i wrota za sobą zawiera)*

LABAN

Czemuś tak uczynił, żeś krom wiedzenia mego zabrał córki moje, jakoby mieczem poimane?

---

---

Przeceś bez wiadomości mojej chciał uciec, ani dać mi znać, żebym cię był odprowadził z weselem i z pieśniami i z bębny i z cytrami?

Nie dopuściłeś, abym pocałował syny moje i córki. Głupieś uczynił.

A teraz wprawdzie możeć ręka moja złem oddać; ale Bóg ojca waszego wczora mi rzekł: Strzeż, abyś nie mówił przeciw Jakóbowi nie przykrego.

Niech tak będzie. Chciałoc się jechać do swoich i pragnąłeś domu ojca twego. Czemużes pokradł Bogi moje?

JAKÓB

Zem odjechał bez wiadomości twojej, bałem się, byś mi mocą nie pobrał córek twoich. A co mię w złodziejstwie pomawiasz: u kogokolwiek najdziesz Bogi twoje, szukaj; cokolwiek twego u mnie najdziesz, to weźmi.

LABAN

*(staje przed wrotami katedry)*

*(wrota się otwierają)*

SCENA 20.

RACHEL

*(po za wrotami, siedząca na ziemi,)*

*(skrzynie ze skarbami przykryła skórami zwierząt, na tych tobołach przysiadłszy)*

Niech się nie gniewa pan mój, żeć przed tobą powstać nie mogę, bo według obyczaju niewieściego teraz na mię przypadło.

JAKÓB

*(staje za Rachelą)*

Prze którą winę moję i który grzech mój takieś się zapalił za mną i wymacałeś wszystek sprzęt mój?

---

---

Cóżś znalazł ze wszystkiej majątności domu twego?  
Połóż tu przed bracią moją i przed bracią twoją  
a niech rozsądzą między mną a tobą.

I potożem przez dwadzieścia lat był z tobą?

Owce twoje i kozy twoje były nieplodne; nie jadłem  
baranów trzody twojej.

Anim ci porwanego od zwierza pokazawał, jam  
wszytkę szkodę nagradzał. Cokolwiek kradzieżą gi-  
nęło, na mnieś ścigał.

We dnie i w nocy cierpiałem gorąco i zimno i nie-  
postawał sen na oczach moich. I takim ci przez  
dwadzieścia lat w domu twym służył; czternaście  
za córki a sześć za trzody twoje. Odmieniałeś też  
po dziesięćkroć zapłatę moję.

By był Bóg ojca mego Abrahama a bojaźń Izaaka  
nie była przyszła, snaćbyś mię był teraz puścił na-  
giego. Na utrapienie moje i na pracę rąk moich  
wejrzał Bóg i strofował cię wczora.

#### LABAN

Córki moje i synowie i trzody twoje i wszystko to,  
co widzisz, moje jest. Cóż mam czynić synom i wnu-  
kom moim?

Pójdź-że tedy a uczynmy przymierze, aby było na  
świadectwo między mną a tobą.

#### JAKÓB

*(do sług)*

Nanoście kamienie.

#### SŁUDZY

*(znoszą kamienie)*

---

---

## LABAN

Niechaj widzi i sądzi Pan między nami, gdy odejdziemy od siebie.

Jeśli będziesz trapił córki moje i jeśli pojdziesz insze żony nad nie, niemasz tu inszego świadka mowy naszej oprócz Boga, który obecnie patrzy.

Kamień niech będzie na świadectwo, jeślibym abo ja przeszedł ten idąc do ciebie, abo ty przeszedłbyś, myśląc mi co złego. Bóg Abrahamów i Bóg Nachorów niech rozsądzi między nami.

*(wstąpił kędy leżą i spią syny i córki Jakóbowe)*

Nie zajrzę szczęściu waszemu, niech rośnie;

jak wielkie drzewo niech się rozrasta,  
jako kwiat niech się w pełni rozwija  
i słonecznym cieszy się pokojem.

A ty bądź onemu żona i niewiasta,  
stróżka wierna i wierniejsza służebna,  
niżli ojcu twemu byłaś kiedy.

Żyj z nim społu przyjęta miłośnie  
a mnie wspomnij, którym we starości  
gonił cię, twojej spragniony wierności.  
Bóg Abrahamów niechaj nas rozsądzi,  
czy dziecko czyli ojciec twój starzec tu błądzi.  
Niemasz cię w sercu mojem.

Przyjm me ostatnie dziś pocałowanie.

Ty łzy te moje jeden widzisz, Panie!

*(pocałował syny i córki)*

*(błogostał im)*

*(odszedł)*

---

---

SCENA 21.

JAKÓB

*(wychodzi na przeciw sług swoich)*

Tak rzeczenie panu memu Ezawowi.

To mówi brat twój Jakób:

U Labana byłem gościem i mieszkałem aż do dnia dzisiejszego.

Mam woły i osły i owce i sługi i służebnice i ślę teraz poselstwo do pana mego, abym znalazł łaskę przed obliczem twojem.

SŁUGA

Rozdzielcie lud we dwa hufce, który ze mną jest.

Także trzody i owce i woły i wielbłądy na dwa hufca.

Jeśli przyjdzie Ezaw do jednego hufca a porazi, -- tedy hufiec drugi, który zostanie, będzie zachowany.

SŁUDZY

*(odeszli)*

SCENA 22.

JAKÓB

*(ukłęką)*

Boże ojca mego Abrahama i Boże ojca mego Izaaka.

Panie, któryś mi rzekł: wróć się do ziemi twojej i na miejsce narodzenia twego, a uczynięc dobrze.

Mniejszy jestem, niż wszystkie zmiłowania Twoje i prawda Twoja, którąś wypełnił słudze Twemu.

O lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz ze dwiema hufcami się wracam.

Wyrwi mię z ręki brata mego Ezawa, bo się go bardzo boję, by snąc przyszedszy nie pobił matki ze synami.

---

---

Tyś rzekł, żeś mi miał dobrze czynić i rozmnożyć nasienie moje jako piasek morski, który przez mnóstwo zliczon być nie może.

**SCENA 23.**

**SŁUDZY**

*(zewsząd zeszli się i otoczyli Jakóba)*

**JAKÓB**

Oddzielcie z tego, co mam, dary Ezawowi bratu memu.

Kóz dwieście, kozłów dwadzieścia, i owiec dwieście i baranów dwadzieścia; wielbłądzie żrebnych ze źrebity ich trzydzieści, krów czterdzieści i byków dwadzieścia i osłał ich dziesięć.

Idźcie przedemną.

A niech będzie płac między stadem i stadem.

*(do jednego ze sług)*

Jeżeli potkasz brata mego Ezawa a zapyta cię: Czyjesz ty? albo gdzie idziesz? abo czyje to, co żeniesz?, odpowiesz: sługi twego Jakóba, dary te posłał panu memu Ezawowi. Sam też za nimi idzie.

*(do innego sługi)*

Temi słowy mówcie do Ezawa, gdy go znajdziecie.

*(do innego sługi)*

I przydacie:

Sam też sługa twój Jakób idzie za nami, mówił bowiem:

Ublagam go darami, które uprzedzają, a potem go ujrzę, owo się zmiłuje nademną.

**SŁUDZY**

*(odeszli)*



---

---

ANIOŁ

*(stanął we drzwiach katedry)*

Stąpił, — — gną mu się płyty,  
w głazy się wrył koturnem.  
Krok każdy śladem wyryty.  
Czoło rysem pochmurnym  
zasepił.

Ręką skinął, żegnaniem wypisał  
krzyż na powietrznym szlaku.  
I w gwiazdy krzyżowym znaku  
drogi za sobą przebyte  
potepił.

Skrzydeł czarnych dwoje rozszerzył,  
szat czarnych ramieniem ujął, —  
postąpił.  
Idzie naprzód ku bronie,  
gdy mąż mu drogę zastąpił.

Spojrzeniem z mężem się zmierzył,  
zaćmił go ócz błyskawicą.  
Mąż utąpił onego prawicą  
i z dłońmi sprzęł jego dłonie,  
siłą się wsparł i uderzył.  
W zapasach z onym się wije.  
Tegoż czasu na zegaru dzwonie  
młot bije.

SCENA 24.

ANIOŁ

Puszczaj, ustąp z przedemnie.

JAKÓB

Przystań, — wołasz daremnie.

---

---

---

---

ANIOŁ

Puszczaj, mnie nie wyzywaj.  
Niech idę w bród znaczony.

JAKÓB

Rzekłem: tu się zatrzymaj.  
I rzec: błogosławiony.

ANIOŁ

Nie rzekę słów zbawienia,  
ty kłamca, ty przeklinany.

JAKÓB

Siłą cię pojmem ramienia,  
otrokiem będziesz spętany.

ANIOŁ

Moc moja nad siły twoje;  
Boża znaczyła mię ręka.

JAKÓB

Bogu przemocą dostoję,  
choćby wieczysta męka.

ANIOŁ

*(pod naporem dłoni Jakóbowych)*

*(klęka)*

W męce wieczystej upadam,  
gdy słabych gnę w ucisku.  
Gną się pod memi stopami  
na plemion cmentarzysku.

JAKÓB

Władczą człowieka potęgą,  
pan nad stworzeniem żywem,

---

---

z tobą się zmierzę straszliwym,  
twojego uroku potłumię.  
Ty co nie znasz litości  
i chadzasz w anielskiej dumie  
lotów wielkimi skrzydłami....

ANIOL

Gdy skrzydeł loty mych sięgą  
twojej żywej u bioder kości,  
zapoznasz, ślepiec w rozumie,  
mojej mocy; w żywe kamienie  
zaryjesz się kolanami.  
Świadom się staniesz mądrości:  
kto panem nad stworzeniami.

JAKÓB

Wyznałeś gończe skrzydlaty,  
że idziesz z Bożemi dary.  
Nie zwolnię choć zorze płyną,  
i farbą niebios różami,  
aż twemi uświęcisz mię czary  
i ręce złożysz modlące  
nad moich ziem plemionami.

ANIOL

Puszczaj, — za różą słońce  
skrzydła me pali purpurą.

JAKÓB

Przewalczę godzinę wtórą.

ANIOL

Puszczaj, zmażę cię karą,  
Poczujesz dłoń twoją schnącą.

---

---

JAKÓB

Nie igraj z człowieka wiarą;  
w bolu ją znaj żyjącą.  
Chociaż powalisz i zmożesz,  
zaryjesz do ziemi kolanem,  
z gleby powstanie kwitnąca  
i poznasz kto ziemi panem:  
na czyjem najemstwie stoję.

ANIOL

Weźmij część twoję.

*(dotknął bioder Jakóba)*

JAKÓB

*(ukłękął)*

Ktoś jest, żeś mię wziął poły  
ramieniem nad mężów ramię.

ANIOL

Łamię.

JAKÓB

Skąd idziesz, żeś mnie poimał.  
Czyli ty zjawisko boże,  
żeś mnie na drodze zatrzymał?

ANIOL

Trwożę.

JAKÓB

Silisz przeokrutną dłońią,  
darmo w ujęciu się zwijam,  
twoje słowa piorunem dzwonią, —  
słabi próżno się bronią.

---

---

ANIOL

Zabijam.

JAKÓB

Sąd ten wyrzekasz.

Za jakie każesz mnie winy?

ANIOL

Godzinę twoją odwlekasz

na zbrodnie, na nowe czyny.

Przez wieki pójdiesz walczący,

jakoś się zmagał ze mną

w bólu na byt nieśmiertelny,

w pracy i rąk ciągłym trudzie

i w twoim rozpoznasz ludzie

twój trud i oręż daremny.

JAKÓB

Błogosławieństwo to twoje?

ANIOL

Pan stoje.

JAKÓB

Zabijasz duszy słoneczność

Kędy idziesz, odchodzisz — — ?

ANIOL

We wieczność.

JAKÓB

Za tobą gnie się fundament;

ostawiasz za sobą runy.

Stóp ślady ryte w kamieniu.

krwią zaszle płynącą....

ANIOL

Lament.

---

---

---

---

JAKÓB

Krew płynie szeroką rzeką,  
nad bożym zlituj się sługą,  
rzec słowo, — idziesz daleko —?  
Skrzydła za tobą się wleką,...  
we wieczność — idziesz we wieczność...  
Rzec słowo, — ktoś jest —?

ANIÓŁ

Konieczność.

*(Od strony prawej wchodzi na proscenium domownicy  
i studzy Jakóbowi).*

*(Od strony lewej teatru wchodzi na proscenium do-  
mownicy i studzy Ezawowi).  
(Przoduje rycerzom swoim.)*

SCENA 25.

EZAW

*(do Jakóba)*

A ci, co zacz są? A jeśli do ciebie należą?

JAKÓB

Drobiózdżek jest, który darował Bóg mnie, słudze  
twemu.

SŁUŻEBNICE i SYNOWIE JAKÓBOWI

*(skłaniają się przed Ezawem)*

LIA

*(z dziećmi)*

*(przystępuje i skłania się przed Ezawem)*

RACHEL

*(z dziećmi)*

*(przystępuje i skłania się przed Ezawem)*

---

---

EZAW

Cóż za hufy, którem potkał?

JAKÓB

Abym znalazł łaskę przed panem moim.

EZAW

Mam dosyć bracie mój, miej ty swoje.

JAKÓB

Niechciej tak, proszę. Ale jeśli znalazł łaskę w oczach twoich, przyjmij mały dar z rąk moich.

Bom tak widział oblicze twoje, jakobym widział Boże.

A przyjmij błogosławieństwo, którem-ci przyniosł i które mi darował Bóg, dający wszystko.

EZAW

Jedźmy pospołu, a będę towarzyszem drogi twojej.

JAKÓB

Wiem, panie mój, że drobióźdzek młodzusięńki, owce też i krowy cielne mam ze sobą i którym, jeśli gwałt uczynię w chodzeniu, odejdą mi jednego dnia wszystkie stada.

Niech wprzód jedzie pan mój przed sługą swoim; a ja pójdę z lekka za nim w tropy jego, jako obaczę, że należy mój drobióźdzek, aż przyjdę do pana mego do Seir.

EZAW

Proszę cię, niechaj wždy z ludu, który jest ze mną, zostaną towarzysze drogi twojej.

---

---

JAKÓB

Nie trzeba tego; tylko mi tego trzeba, abym znalazł  
łaskę przed obliczem twojem, panie mój.

EZAW

Tak, widzę bracie, wiodłeś bronie  
i dary wiodłeś mi zdradliwe;  
z rycerzmi memi szedłem po nie,  
bym je uczynił nieszkodliwe  
i bym przebaczył, miasto karać,  
bo mi za tobą bracie tęskno,  
bo widzieć chciałem to przed zgonem,  
jako się wielkim cieszysz plonem  
lat twojej pracy i wysługi,  
jako jest poczet juczny, długi.  
Chciałem nasycić me wejrzenie  
i rzec ci bracie przebaczenie.

JAKÓB

(*klęka*)

EZAW

Bracie, ku duszy twojej pragnę.

JAKÓB

Bracie, jakże nędzna jest dusza moja.

EZAW

Poznaję błogosławieństwa dłoń i władzę nad tobą.  
Wyznaniem czyści się dusza twoja.

JAKÓB

Bierz ją bracie i ukój.



---

---

EZAW

Podejmę cię i ukoję.

*(obłapia Jakóba, ściskając szyję jego i całując płacze)*

JAKÓB

Tylam przemyślał na cię złego,  
nienawiść w sercu żywiąc;  
bojaźń to gnała mnie do tego,  
trwogą mnie nieszczęśliwiąc.

Postrachem byłeś dla mnie, biczem,  
co smagał mnie w snach lękiem.  
Kłękam przed twojem dziś obliczem  
z błagalnej prośby jękiem.

Ulituj duszy mojej trwożnej,  
ulituj lat przeżytych;  
dla jednej chwili życia zbożnej  
i dzieciak nierozwitych.

Nie sięgaj na mnie, na nich, miecza;  
nie karaj, jakom godny;  
niech zadrga sercem pierś człowiecza,  
choć byłem brat wyrodny.

Ty nie bądź, jakom ja był dla cię,  
gdym skradł błogosławieństwo  
i nie bierz siłą dzisiaj, bracie,  
mnie i mych dzieciak w jeństwo.

Niech żywiem spólnie pobok ojca,  
byś był błogosławiony;

---

---

do twego lud mój zawieź grojca  
i mnie i moje żony.

Niech żywiem spólnie po bożemu,  
gdy dasz twe przyzwolenie  
i jedno słowo wyrzec k'temu;  
rzec bracie :

EZAW

Przebaczenie.

JAKÓB

O bracie, grzech to Kaina,  
co z ojca idzie na syna  
i pokolenia niewinne  
w tej jednej zbrodni przeklina.

EZAW

W niepamięć zbrodni się graży,  
uściskiem zmaże się wina.  
Będę ja owo zgody chorąży,  
co wielkich krzywd zapomina.

*(obejmuje brata i całuje)*

---

---

*Z organów śpiewnego szczytu  
Król sływa w szat poźłocie  
na dołę ziemskiego bytu  
i harfę dzierzý na locie.  
Na posadzke katedry splynãł,  
padł twarzã na pawimencie,  
trzykrotne wyrzekł zakłecie,  
złociste peplum odwinãł,  
ustawił harfę na podium,  
by poczãł śpiewne psalmodium.*

*Na zamku dziejowym zegarze  
godzina uderza trzecia.  
Królewscy śpiã gospodarze;  
czuwają nad nimi stulecia.  
Stulecia nad nimi plynã*

I. K  
był  
Szk  
wn  
prz

i  
o-  
n  
ii

---

---

strumienia biegnący, gdy pierwszej chwalby k'Tobie się uczył.

- II. 1. O święte wody, świętej rzeki  
z waszych to piłem źródeł  
żar święty, którym żyłem wieki.
2. O święte wody, święta rzeko,  
z twoich to piłem krynic  
tę pamięć czasów, co się wleka.
3. O źródło czyste, jasne wody,  
u twojej żywie strugi  
wieczyscie jary, wiecznie młody  
na trudów żywot długi.

---

W niepamięć zbrodnia się graży,  
uściskiem zmaże się wina.  
Będę ja owo zgody chorąży,  
co wielkich krzywd zapomina.  
*(obejmuje brata i całuje)*

DRAMATU: AKROPOLIS:  
CZEŚĆ MUZYCZNA

NAPISAŁ BOLESŁAW RACZYŃSKI

БОСЪАТЕК УКЛУ БЕЕРЪСЪЕГО

АКРОПОЛІС

АКРОПОЛІС



Handwritten musical notation for the first system, consisting of two staves. The top staff contains a series of notes with a large slur over the middle section. The bottom staff contains notes with a large slur over the middle section and some markings below the staff.

Handwritten musical notation for the second system, consisting of two staves. The top staff contains notes with a large slur over the middle section. The bottom staff contains notes with a large slur over the middle section and some markings below the staff.

Handwritten musical notation for the third system, consisting of two staves. The top staff contains notes with a large slur over the middle section. The bottom staff contains notes with a large slur over the middle section and some markings below the staff.

con sordino

Handwritten musical score for the first system. It consists of two staves: a treble clef staff on top and a bass clef staff on the bottom. The treble staff contains several notes, some with slurs and ties. The bass staff contains a series of notes, some with slurs. There are also some rests and other markings.

con sordino

Handwritten musical score for the second system. It consists of two staves: a treble clef staff on top and a bass clef staff on the bottom. The treble staff contains several notes, some with slurs and ties. The bass staff contains a series of notes, some with slurs. There are also some rests and other markings.

con sordino

Handwritten musical score for the third system. It consists of two staves: a treble clef staff on top and a bass clef staff on the bottom. The treble staff contains several notes, some with slurs and ties. The bass staff contains a series of notes, some with slurs. There are also some rests and other markings.

Handwritten musical score for the fourth system. It consists of two staves: a treble clef staff on top and a bass clef staff on the bottom. The treble staff contains several notes, some with slurs and ties. The bass staff contains a series of notes, some with slurs. There are also some rests and other markings.







This image shows a handwritten musical score on aged paper, consisting of four systems of music. Each system includes a vocal line (top staff) and a piano accompaniment (bottom staff). The notation is in a historical style, likely from the 18th or 19th century. The vocal lines feature various note values, including minims, crotchets, and quavers, often grouped with slurs and breath marks. The piano accompaniment is primarily composed of chords and single notes, with some passages featuring sixteenth-note patterns. The key signature is one sharp (F#), and the time signature is common time (C). The score is written in black ink on a light-colored, slightly textured paper.

Handwritten musical score on a page with five systems of staves. The notation is a mix of treble and bass clefs, with various notes, rests, and dynamic markings. The word *ritardando* is written vertically on the left side of the first system. The score concludes with a double bar line and repeat dots.

*ritardando*

Handwritten musical score for a piano piece, consisting of five systems of staves. Each system includes a treble clef staff with a key signature of one flat and a common time signature, and a grand staff (piano and bass clefs). The notation includes notes, rests, and dynamic markings such as "pp" and "p". The piece concludes with a double bar line and a repeat sign.

АККОРДЫ И СЪМЪРЛЕКО

АККОРДЫ

Дубови  
Српски  
Опер  
Гранд

AKROPOLIS

ZAKOŃCZENIE AKTU CZWARTEGO:

*Adagio*

Flauto  $\frac{1}{2}$   
Oboe  $\frac{1}{2}$   
Clarinetto  $\frac{1}{2}$  in A.  
Fagotti  $\frac{1}{2}$

*pp* *pp* *pp* *pp*

The musical score consists of four staves. The Flauto and Oboe parts are in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a time signature of 1/2. The Clarinetto and Fagotti parts are in bass clef with a key signature of one sharp (F#) and a time signature of 1/2. The Flauto part begins with a dynamic marking of *pp* and a tempo marking of *Adagio*. The Oboe part begins with a dynamic marking of *pp*. The Clarinetto part begins with a dynamic marking of *pp*. The Fagotti part begins with a dynamic marking of *pp*. The score is divided into four measures by vertical bar lines. The first measure shows the Flauto and Oboe playing a half note G4, while the Clarinetto and Fagotti play a half note F#4. The second measure shows the Flauto and Oboe playing a half note A4, while the Clarinetto and Fagotti play a half note G4. The third measure shows the Flauto and Oboe playing a half note B4, while the Clarinetto and Fagotti play a half note A4. The fourth measure shows the Flauto and Oboe playing a half note C5, while the Clarinetto and Fagotti play a half note B4. The score ends with a double bar line.

Handwritten musical score for Corni I. 2, 3 in F. The score consists of six staves of music. The first staff is a treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/4 time signature. The second staff is a bass clef with a key signature of one flat (F) and a 3/4 time signature. The third and fourth staves are treble clefs with a key signature of one flat (F) and a 3/4 time signature. The fifth and sixth staves are bass clefs with a key signature of one flat (F) and a 3/4 time signature. The music features various note values, rests, and dynamic markings such as 'ppp' and 'pp'. The notation includes slurs, ties, and phrasing slurs.

Corni I. 2, 3  
in F.

Handwritten musical score on four staves. The notation includes notes, rests, and dynamic markings such as "Solo" and "p". The staves are connected by a vertical line on the left and horizontal lines at the top and bottom.

AKROPO  
in F  
Comit 1. 3  
Violino  
Clarin  
Fagott



Violino I<sup>mo</sup>  
Violino II<sup>do</sup>  
Viola  
Cello  
Basso

The image shows a page of musical notation for five instruments: Violino I<sup>mo</sup>, Violino II<sup>do</sup>, Viola, Cello, and Basso. The notation is arranged in five staves, each with its instrument name written below it. The Violino I<sup>mo</sup> staff is in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a dynamic marking of *pp*. The Violino II<sup>do</sup> staff is in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a dynamic marking of *pp*. The Viola staff is in alto clef with a key signature of one sharp (F#) and a dynamic marking of *pp*. The Cello and Basso staves are in bass clef with a key signature of one sharp (F#). The notation includes various note values, rests, and slurs. There are some faint markings on the right side of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Handwritten musical score for five instruments: Flute, Clarinet, Bassoon, Cello, and Violin. The score is written on five staves, each with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The notation includes various note values, rests, and phrasing slurs. The Flute part begins with a *Poco Solo* marking. The Clarinet part features a *Trill* marking. The Bassoon part includes a *Poco Solo* marking. The Cello and Violin parts are written in a more melodic style with various note values and rests.

Basso

Cello

Viola

Violino II

Violino I

A handwritten musical score on five staves, oriented vertically on the page. The notation is a form of shorthand, possibly a shorthand for a specific instrument or a simplified notation system. The score is organized into four measures across the staves. The notation includes various symbols such as circles, lines, and dots, some of which are grouped together with brackets or slurs. The first staff appears to have a treble clef-like symbol at the beginning of the first measure. The notation is dense and appears to be a personal or working manuscript.

Handwritten musical score for Trombone in F, measures 1-3. The score is written on five staves. The first two staves are for Trombone 1 and 2, and the last three are for Trombone 1, 2, and 3. The notation includes clefs, key signatures, and various musical symbols such as notes, rests, and dynamics.

Tromp. 1, 2.  
in F.

Tromboni  
1, 2, 3.



*diminuendo*

A handwritten musical score on aged paper, consisting of four systems of staves. The first system includes a vocal line on a treble clef staff and three piano accompaniment staves. The second system continues the vocal line and piano accompaniment. The third system features a vocal line on a treble clef staff and three piano accompaniment staves. The fourth system concludes with a vocal line on a treble clef staff and three piano accompaniment staves. The score includes various musical notations such as notes, rests, slurs, and dynamics like *pp* and *ppp*. The paper shows signs of age, including yellowing and some staining.

Handwritten musical score for a choir, consisting of five staves. The notation includes various notes, rests, and dynamic markings such as *pp*, *ppp*, and *pizz*. The score is written on aged, yellowed paper with some faint background text.

УКРАЇНСЬКА ПІСНЯ

*ppp*

УКРАЇНСЬКА

ARFA ZE SZCZYTU CHORU:

AKROPOLIS

The image shows a handwritten musical score on aged paper. It consists of two main parts: 'ARFA ZE SZCZYTU CHORU:' (Arpeggiator from the Chorus) and 'AKROPOLIS'. The notation is written on a grand staff with two systems of staves. The left system has two staves, and the right system has two staves. The notation includes various musical symbols such as notes, rests, and dynamic markings. The word 'Arpa' is written at the bottom left of the first system. The score is written in black ink on a yellowish, aged paper background.



## MELODYE AKTU DRUGIEGO:

### 1. PAŻ I POLIKSENA.

Hej pa - nien - ko ró - że kra - sne,  
da we two - im wia - necz - ku

### 2. Z OKIENKA I LUTNIŚCI.

Samam se o - sta - ła sama w po-  
ko - i - ku ko - góż - bym cze - ka - ła  
powiedz mi pa - zi - ku.



## E R R A T A

Str	Wiersz	jest	powinno być
20	15 od dołu	chłopów. A jeśli nawet zdarzyło się, że chłop uzyskał dzier-	chłopów gospodarujących irtowały przede wszystkim szkody
118	17 od góry	Związek Stronnictwa Chłopskiego zmuszony był do coraz szcze-	Związku Stronnictwa Chłopskiego. Na zebraniu Stanisław Po-

---

---

STANISŁAW WYSPIAŃSKIEGO

MELBAUGH  
WYDANIE DRUGIE

WISBELE  
WYDANIE TRZECIE

WARSZAWIANKA  
WYDANIE CZWARTE

KŁATWA  
WYDANIE DRUGIE

PROFESOR I LADZANIA  
WYDANIE DRUGIE

LEKON  
WYDANIE DRUGIE

KAZIMIERZ WIERKI  
POEMAT WYDANIE DRUGIE

BOLESŁAW ŚMIŁY  
POEMAT WYDANIE DRUGIE

WYZWOLENIE

BOLESŁAW ŚMIŁY  
DRAMAT

DRUK UKOŃCZONO DNIA 29 MARCA  
ROKU 1904.

---

---

---

---

STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO:

MELEAGER

WYDANIE DRUGIE.

WESELE

WYDANIE TRZECIE.

WARSZAWIANKA

WYDANIE CZWARTE.

KŁĄTWA

WYDANIE DRUGIE.

PROTESILAOS I LAODAMIA

WYDANIE DRUGIE.

LEGION

WYDANIE DRUGIE.

KAZIMIERZ WIELKI

POEMAT. WYDANIE DRUGIE.

BOLESŁAW ŚMIAŁY

POEMAT. WYDANIE DRUGIE.

WYZWOLENIE

BOLESŁAW ŚMIAŁY.

DRAMAT.

ZNAJDUJĄ SIĘ NA SKŁADZIE GŁÓWNYM  
W KSIĘGARNI GEBETHNERA I SPÓŁKI.

---

---

---

---

BŁĘDY DRUKARSKIE:

STRONA 45: czyli wstana!

STRONA 57:

*czy nuta dobiegnie wołana?*

---

---

